

## TEZY RADY EKONOMICZNEJ W SPRAWIE NIEKTÓRYCH KIERUNKÓW ZMIAN MODELU GOSPODARCZEGO

1. Ponizsze tezy Komisji Modelu Gospodarczego dotyczą państwowego przemysłu socjalistycznego. Tezy stanowią próbę ustalenia wytycznych kierunkowych dla zmian modelu gospodarczego w tej dziedzinie oraz określenie etapów konkretnych zmian ekonomicznych i organizacyjnych.

2. Konieczność zmian modelu wynika stąd, iż metody zarządzania i planowania muszą ulegać ewolucji w miarę rozwoju sił wytwórczych. Niezależnie od potrzeby naprawienia popełnianych błędów — metody twórcze na pewnym etapie stają się na innym hamulcem wzrostu sił wytwórczych; stąd konieczność stałego ich doskonalenia.

Komisja wychodzi z następujących ogólnych założeń dotyczących planowania jako całości:

1. Pogłębienie i podniesienie na wyższy poziom planowania centralnego jest jednym z głównych warunków prawidłowego rozwoju naszej gospodarki. Udoskonaleniu planowania służy nie wielkość wskaźników, duża szczegółowość opracowań i formalne bilansowanie, lecz pogłębiona analiza ekonomiczna i uzasadnione szacunki kształtowania się zjawisk ekonomicznych tam, gdzie ścisły rachunek ekonomiczny nie jest możliwy.

Dla planowania na szczeblu centralnym szczególną wagę mają:

a) ogólna analiza procesów produkcji, podziału dochodu narodowego na akumulację i część przeznaczoną na konsumpcję, oraz analiza proporcji i związków ekonomicznych między różnymi dziedzinami gospodarki oraz poszczególnymi regionami kraju;

b) analiza popytu konsumpcyjnego i kierunków rozwoju konsumpcji;

c) analiza ekonomicznej efektywności inwestycji z punktu widzenia wyboru najbardziej efektywnych rozwiązań techniczno-ekonomicznych poszczególnych inwestycji i kierunków inwestowania;

d) analiza opłacalności importu i eksportu;

e) analiza podziału dochodu narodowego między różne warstwy i grupy ludności;

f) analiza warunków i możliwości różnych terenów kraju;

g) analiza procesu demograficznego i kształtowania się stanów zatrudnienia;

h) analiza problemów międzynarodowego podziału pracy;

i) analiza głównych kierunków postępu techniki i wynikającej stąd dynamiki zmian współzależności ekonomicznych.

Jako podstawowy wskaźnik rozwoju gospodarczego powinien być traktowany wzrost dochodu narodowego.

2. Szczególnie znaczenie posiada planowanie długookresowe w połączeniu z zasadą stałej korekty wieloletnich założeń rozwoju gospodarki. W odniesieniu do planów krótkookresowych należy dążyć do zapewnienia ich ciągłości, a w szczególności zlikwidować ujemne zjawiska wynikające z rocznego cyklu planowania przez opracowanie kilkuletnich programów inwestycyjnych, wprowadzenie dwuletniego planowania dla zakładów przemysłu maszynowego o dłuższym cyklu produkcyjnym, wykonujących indywidualne zamówienia itd.

3. Narodowe plany gospodarcze wieloletnie i roczne stanowią akty dyrektywne obowiązujące organy kierujące gospodarką na wszystkich szczeblach. Dyrektywny charakter narodowych planów gospodarczych nie wymaga przekazywania ich zadań z reguły w drodze nakazów planów skierowanych do przedsiębiorstw.

Skuteczność planowania centralnego tzn. dyrektywny charakter planu jako całości wymaga:

a) odpowiednio zbudowanych bodźców i instrumentów ekonomicznych oraz dyrektywnych nakazów planowych tzn. gdzie nakazy takie są niezbędne i skuteczne.

Należy stosować odpowiedni, zgrany zespół bodźców, instrumentów ekonomicznych i nakazów, optymalny w danych konkretnych warunkach, z tym że w stosunku do obecnej sytuacji zakres nakazów powinien być poważnie zmniejszony.

Należy systematycznie rozszerzać zakres stosowania bodźców i zwiększać szczegółowość nakazów planowych.

b) dostatecznie szerokiego zakresu wyżej wymienionych środków, aby zapewnić realizację planu;

c) form organizacyjnych gospodarki rozwiązyjących zgodnie ze specyfiką branżową i z uwzględnieniem charakteru przedsiębiorstw zadanie równoległego wykorzystania wartości tkwiących w usamodzielnianiu przedsiębiorstw i wartości tkwiących w zasadzie centralnego planowania.

4. Rozwój metod planowania centralnego oraz warunków ekonomicznych działalności przedsiębiorstw winien prowadzić do przywrócenia planowaniu w przedsiębiorstwach jego właściwej roli, którą jest prawdziwe planowe organizowanie jego własnej pracy z uwzględnieniem konkretnych zadań stawianych przez plan centralny.

Niezbędny zakres i formy planowania w przedsiębiorstwie wynikać powinny z charakteru potrzeb, a nie z narzuconych schematycznych przepisów; w szczególności planowanie w przedsiębiorstwie nie może być poddawane formalnym wymogom analogicznym do planowania centralnego wtedy, kiedy nie odpowiada to charakterowi procesu produkcyjnego przedsiębiorstwa.

Uwzględnianie nakazów stawianych na podstawie planu centralnego określonego przedsiębiorstwu nie może naruszać rozrachunku gospodarczego przedsiębiorstwa.

5. Dla realizacji zadań narodowego planu gospodarczego organy kierujące przemysłem wypracować powinny skuteczne i elastyczne instrumenty. Należy odejść od dotychczasowej praktyki uniwersalnego i szablonoowego stosowania środków administracyjnych.

Dla realizacji planowego kierowania rozwojem i działalnością przemysłu organy kierujące powinny posługiwać się:

— w pierwszym rzędzie instrumentem ekonomicznym

— tam, gdzie to jest niezbędne dla prawidłowej działalności również środkami administracyjnymi

— w szerokim zakresie form bezpośrednich kontaktów, a nie administracyjno-nakazowym oddziaływaniem.

Instrumenty i środki powyższe muszą być stosowane w takim zakresie, aby mogły zapewnić pożądaną kierunek rozwoju całego przemysłu i jego maksymalną efektywność.

6. Demokratyzacja kierowania gospodarką narodową wymaga aktywnego udziału załóg i rad robotniczych rad narodowych i Sejmu w ustalaniu planów. Warunkiem takiego udziału jest jawność życia gospodarczego oraz takie formułowanie problemów planu, aby czynnik społeczny na właściwych szczeblach miał pełne rozeznanie alternatyw, stanowiących realny przedmiot wyboru ekonomicznego.

### I. CENTRALNE PLANOWANIE PRZEMYSŁU

1. Zakres decyzji scentralizowanych w odniesieniu do zadań inwestycyjnych i produkcyjnych przemysłu winien być różny — większy w odniesieniu do inwestycji niż do produkcji, z tym, że samodzielność inwestycyjna przedsiębiorstw powinna znacznie wzrosnąć w stosunku do dotychczasowego stanu.

2. Większość poważnych inwestycji przemysłowych winna być decydowana centralnie na podstawie badań efektywności i z uwzględnieniem kierunków rozwoju wynikających z wyboru dokonanego w planie wieloletnim. Inwestycje te winny być finansowane z bezzwrotnych, oprocentowanych kredytów.

Należy natomiast zapewnić przedsiębiorstwom:

a) pełną swobodę w gospodarowaniu środkami finansowymi przeznaczonymi na finansowanie remontów z gwarancją należytego utrzymania majątku trwałego;

b) swobodę w gospodarowaniu sumami pochodzącymi z odpisów amortyzacyjnych z uwzględnieniem ewentualnego planowanego odroczenia lub zamrożenia części tych środków, podyktowanego bądź to ogólnymi założeniami polityki inwestycyjnej określonego okresu, bądź też zamiarem dopuszczenia do

likwidacji określonego przedsiębiorstwa po upływie pewnego czasu;

c) szeroką możliwość korzystania z oprocentowanych kredytów na inwestycje uzupełniające, modernizacyjne itp. podejmowane przez przedsiębiorstwo w ramach samodzielnej decyzji i z obowiązkiem zwrotu kredytu.

3. Plany przemysłu na szczeblu centralnym powinny zawierać dla danej branży lub grupy przedsiębiorstw przemysłowych:

a) wartość produkcji towarowej;

b) wartość produkcji czystej.

Ponadto centralny plan winien zawierać ilościowe wskaźniki produkcji podstawowych surowców i materiałów.

Plany wartościowe winny być ustalane w cenach okresu możliwie najbardziej zbliżonego do okresu objętego planem.

4. Ustalenie dla określonej branży wielkości produkcji towarowej i odpowiadającej jej produkcji czystej nie przesądza celowości ustalania podobnych wskaźników jako zadań dla przedsiębiorstw.

5. Ustalenie zadań asortymentowych dla przedsiębiorstw powinno mieć miejsce jedynie w wypadkach uzasadnionej potrzeby, w szczególności wtedy, gdy zbyt uzależniony jest całkowicie od rozdzielnictwa, a decydujący surowiec jest reglamentowany.

W zależności od konkretnych warunków ustalenie zadań asortymentowych może przybierać następujące formy:

— ustalenie pełnego asortymentu

— ustalenie podstawowych asortymentów

— ustalenie udziału wartości niektórych grup asortymentowych w ogólnej wartości produkcji.

6. W zakresie rozdzielnictwa materiałowego, przy stałej tendencji do jego ograniczania, przyjąć należy następujące wskazanie:

a) rozdzielnictwo może dotyczyć jedynie podstawowych surowców i materiałów, które należy uznać za deficytowe;

b) w granicach możliwości należy dążyć do bilansów nie kryjących w sobie potencjalnych źródeł dysproporcji.

Zasadę tę należy stosować w szczególności do materiałów stanowiących przedmiot dalszych faz procesu produkcyjnego;

c) należy różnicować tryb rozdzielnictwa, z tym aby rozdzielnictwo w żadnym wypadku nie podważało podstawowego znaczenia umów między dostawcą a odbiorcą;

d) należy stosować odpowiednio wysokie, zróżnicowane formy kar umownych i innych sankcji za naruszanie umów.

7. Ustalenie dla przedsiębiorstw funduszu plac powinno być utrzymane. W wypadku, gdy limitowanie funduszu plac mogłoby być zastąpione innymi metodami kształtowania funduszu plac, musi być zabezpieczone zbilansowanie dochodów i wydatków pieniężnych ludności.

### II. PRZEDSIĘBIORSTWA I ORGANIZACJE NADRZĘDNE

#### A. Przedsiębiorstwa

1. Przedsiębiorstwa pracują na podstawie własnych planów, powiązanych z narodowym planem gospodarczym, w warunkach rzeczywistego rozrachunku gospodarczego, kierując się zasadniczym celem zaspokajania potrzeb społeczeństwa przy minimum nakładów. Zadaniem organów zwierzchnich jest takie kształtowanie warunków ekonomicznych pracy przedsiębiorstwa, aby zapewnić zgodność interesu społecznego z interesem przedsiębiorstwa i zgodność interesu przedsiębiorstwa z interesem kolektywu zatrudnionych.

Przedsiębiorstwo kieruje się w swojej działalności zasadą rentowności, z uwzględnieniem nakazów, o ile takie występują.

Działanie nakazem planowym nie powinno zastępować działania instrumentami ekonomicznymi, lecz wspierać je — jeśli instrumenty ekonomiczne są niewystarczające lub niedostatecznie precyzyjne. Należy wykluczyć możliwość sprzecznego działania bodźców ekonomicznych.

Za wykonanie nakazów planowych dyrektor przedsiębiorstwa ponosi odpowiedzialność służbową.

Wskaźnik produkcji globalnej nie może odgrywać roli głównego kryterium oceny działalności przedsiębiorstwa.

2. Stosunki między jednostkami nadrzędnymi a przedsiębiorstwami powinny być ściśle określone, wyznaczając niezbędny zakres ingerencji jednostek nadrzędnych, poza którymi przedsiębiorstwo jest samodzielną i samorządną jednostką gospodarczą.

3. Zakres samodzielności przedsiębiorstwa objąć powinien następujące główne działy:

a) gospodarkę środkami trwałymi przy gwarancji, że ich należyte utrzymanie będzie zabezpieczone, sprawę dysponowania na inwestycje środkami własnymi (z odpisów amortyzacyjnych i z zysku), względnie kredytami;

b) planowanie produkcji w oparciu o ocenę możliwości zbytu i zaopatrzenia, z obowiązkiem zastosowania się do nakazów planowych, gdzie one mają miejsce;

c) prowadzenie zaopatrzenia i zbytu, bądź bezpośrednio, bądź przez centralę zaopatrzenia lub zbytu, której przedsiębiorstwo z własnej inicjatywy powierzy w pewnym zakresie swój zbytu lub zaopatrzenie, lub też za pośrednictwem organizacji zaopatrzenia i zbytu podległej organizacji nadrzędnej, przy zachowaniu ogólnie obowiązujących zasad obrotu danymi towarami;

d) reparycję funduszu plac zgodnie z umowami zbiorowymi;

DO KOŃCZENIA NA STR. 2

## RADY ROBOTNICZE A ALIENACJA

ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK

I

Ostatnie wydarzenia społeczno-polityczne w naszym kraju wskazują na pojawienie się nowych zjawisk w trwającym od przeszło dziesięć lat procesie socjalistycznych przeobrażeń naszego społeczeństwa. Zjawiska te nie były odnowione dotychczas przez teorię marksizmu-leninizmu, a co najważniejsze do tej pory brak prób ich teoretycznego wyjaśnienia.

Niniejszy artykuł stanowi próbę bliższego spojrzenia na niektóre z tych spraw.

Jak wiadomo, podstawowe środki produkcji w naszym kraju zostały upaństwowione. Zniesiona została tym samym podstawowa sprzeczność kapitalizmu; produkcja służy potrzebom i interesom społeczeństwa. Mimo to od lat borykamy się z brakami i marnotrawstwem w produkcji, lekceważymy stosunkiem do pracy ze strony robotników, a w ostatnim czasie ze strajkami. Występuje nie liczący się z rzeczywistością nacisk robotników na płace. Rodzi się pytanie: gdzie tkwią źródła tych zjawisk? Gdzie one przecie-ż w interesy samych robotników. Myślę, że nie można tu poprzestać na stwierdzeniu, że źródło zła tkwi w centralistyczno-biurokratycznym systemie organizacji gospodarki narodowej. System organizacji gospodarki jest przecież zjawiskiem wtórnym, nadbudową nad występującymi w produkcji stosunkami. Nie można również tych zjawisk tłumaczyć zły mi skłonnościami i bezmyślnością robotników. Przecież robotnicy stworzyli rady robotnicze. Instytucje, w ramach której pragną przeciwdziałać złu i zapewnić sobie wpływ na przebieg procesów gospodarczych.

Wydaje się, że próba wyjaśnienia postawionego problemu powinna się rozpocząć od analizy ruchu rad robotniczych. Rady robotnicze odgrywają w tym wypadku rolę szczególną. Z jednej strony wyrastają z określonych warunków społeczno-gospodarczych, z drugiej zaś — mają te warunki zmienić. Dlatego pewne zbliżenie się do określenia istoty rad robotniczych pozwoli określić warunki, które powołały je do życia.

W literaturze poświęconej radom robotniczym trudno jest znaleźć pełną i wyczerpującą odpowiedź na to pytanie. Znajdujemy tam z zasady pozycje rozpatrujące problem z operatywnego punktu widzenia, z punktu widzenia aktualnego, niekiedy przyszłego systemu zarządzania i organizacji gospodarki. Metoda ta jest słuszną. Rady robotnicze działają i działać będą w konkretnej rzeczywistości gospodarczej. Konieczna jest zatem ich stała konfrontacja z praktyką gospodarczą.

Jednak w tej metodzie, jeśli jest stosowana wyłącznie, tkwi pewne niebezpieczeństwo o praktycznych i teoretycznych konsekwencjach. Występuje ono wtedy, gdy konkretnym problemem gospodarczym przeciwstawia się możliwości młodych, niedoświadczonych rad robotniczych i na tej podstawie określa program rad na przyszłość. Wreszcie przy takim ujęciu nie szuka się odpowiedzi na podstawowe pytanie: jakie są przyczyny i siły, z których wyrasta ruch rad robotniczych.

Jako przykład takiego ujęcia może posłużyć artykuł Peter Wilesa z Oxfordu, publikowany w „Po prostu” z dn. 21.4.1957 r. gwoi, jak to się określa w notatce redakcyjnej, urealnienia naszych poglądów na ra-

dy robotnicze (n.b. próba urealnienia jest wyrazem zamieszania, jakie panuje w tej dziedzinie. Por. cytowany artykuł z: „Kłopoty z modelem”, „Po prostu” nr 12/57).

Peter Wiles omawia problem rad robotniczych na podstawie doświadczeń w uстроju kapitalistycznym. Rady robotnicze nie są dla niego ani elementem socjalizmu, ani też czynnikiem ułatwiającym budowanie socjalizmu. Problem rad robotniczych jest przedstawiony przez Peter Wilesa w związku z wymogami nowoczesnej organizacji i zarządzania przemysłu kapitalistycznego. Autor stwierdza, że w warunkach kapitalistycznych powoływane były do życia samorządy robotnicze dla zarządzania przedsiębiorstwami. Korzystały one z szeregu przywilejów (jako, że państwo kapitalistyczne nie popiera pokojowe eksperymenty socjalistyczne). Wszystkie te eksperymenty kończyły się fiaskiem. Przedsiębiorstwa tego typu okazywały się słabsze w porównaniu z zarządzanymi starym sposobem i przynosiły po prostu straty. Przyczyny tych zjawisk tkwią w małym zdyscyplinowaniu robotników, w stawianiu bezpośredniego interesu nad długofalowym interesem przedsiębiorstwa. „Wydaje się zatem — pisze Peter Wiles — że nie możemy obyć się bez kogoś ponad robotnikami, kto nie jest jednym z nich i kto ma, ogólnie mówiąc, mniej niż sto procent sympatii dla ich zupełnie naturalnych uczuć” (tj. dążenie do podwyższenia sobie płacy — Z. M.).

Przytoczone rozumowanie Peter Wilesa wprowadza nas w sedno sprawy. Jeżeli odpowiedzi na pytanie skąd wypływa owe „przekładanie” bezpośredniego interesu nad długofalowy” wykryjemy przyczynę fiaska samorządu robotniczego w kapitalizmie i co jest najważniejsze, uzyskamy punkt wyjścia dla określenia genezy samorządu robotniczego w uстроju socjalistycznym. Odpowiedzi należy szukać przede wszystkim w stosunkach produkcji.

### II

Owieczna produkcyjna działalność człowieka zmierza do opanowania, przeobrażenia sił przyrody. Człowiek dąży do zapanowania nad warunkami swego bytu. Historia jest jednak złożona. W procesie swej działalności produkcyjnej człowiek doskonali technikę produkcji i opanowuje stopniowo przyrodę. W tym procesie stwarza on nowe siły techniczne i ekonomiczne, które wymykają się spod jego władzy i rozciągają nad nim swoje panowanie.

W rozwoju społecznym oznacza to, że rozwijająca się technika, pogłębianie się społecznego podziału pracy powoduje zmniejszanie się roli pojedynczego producenta w procesie produkcji społecznej. Wzrastająca technika produkcji społecznej czyni z niego część organizmu wytwórczego. W produkcji coraz większą rolę zaczyna odgrywać praca uprzedmiotowiona, która zobiektywizowana w potężnych i skomplikowanych maszynach — zdobywa techniczną i ekonomiczną przewagę nad pracą żywą. W określonych wa-

DO KOŃCZENIA NA STR. 1.



„GŁOWA ROBOTNIKA“

Xawery Dunikowski





# ALARM SPEKULACJA

ANDRZEJ HODOLY I EDWARD WISZNIEWSKI

Alarm podjęty przez społeczeństwo przed paroma miesiącami na skutek niepokojących zjawisk na rynku wewnętrznym trwa nadal z nieustającą siłą. Wszystkie miarodajne instytucje, władze, prasa, organizacje społeczne, obywateli bici po kieszeni — wszyscy dzwonią na alarm.

Zapowiedziano zmianę dekretu o ochronie interesów nabywców w kierunku wzmocnienia sankcji karanych za przestępstwa przeciw interesom nabywców, a szczególnie za spekulację. 12 kwietnia Rada Ministrów uznała za jedno z najważniejszych zadań zwroć uwagi na walkę ze spekulacją i nadużyciami gospodarczymi; zwołują specjalne narady instancje partyjne i przejdą rad narodowych; prasa i społeczeństwo wołają o atak na całym froncie i o użycie nadzwyczajnych środków represyjnych; o zwalczanie spekulacji i nadużyć w handlu apelują związki zawodowe, m.in. Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Handlu; wkrótce Rada Ministrów ma rozpatrzyć projekt uchwały w sprawie powołania przy prezesie Rady Ministrów zespołu, do walki ze spekulacją i nadużyciami w obrocie handlowym i analogicznych zjawisk przy prezydium WRN; opracowano również projekt uchwały Rady Ministrów o powołaniu przy prezydium powiatowych, miejskich i dzielnicowych rad narodowych komisji do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu.

Tak więc dzwonią na alarm z całych sił. Staramy się również gasić pożar — wzmocniono sankcje karne, środki represyjne. Niestety, tymi sposobami można tylko gasić pożary, które już wybuchły i które wczasy zauważano. A gdzie szeroka akcja zapobiegania pożarom?

## CO TO JEST SPEKULACJA?

Przejdźmy od przenośni do naszej trudnej rzeczywistości i spróbujmy ją sprecyzować na interesującym nas odcinku. Jest bowiem rzeczą charakterystyczną, że wszyscy mówimy o spekulacji, ale każdy podkłada pod to pojęcie różne treści: jawne i ukryte podwyżki cen na towary i usługi, wykupywanie atrakcyjnych towarów z magazynów i sklepów upośledzonych przez różnych pośredników i handlarzy, sprzedaż spod łapy, łapownictwo i kradzieże w handlu, działalność niektórych rzemieślników i prywatnych handlowców, nielegalny handel bazarowy i uliczny itd.

Spekulacja — najogólniej biorąc — jest to rodzaj transakcji handlowych obliczonych nie na normalny zysk handlowy płynący z marży kupieckiej, lecz na wykorzystanie różnic cen na dany towar w różnych miejscach lub w różnych okresach czasu. W gospodarce kapitalistycznej, gdzie celem działalności gospodarczej jest osiągnięcie jak największych zysków, transakcje spekulacyjne mają pełne prawo obywatelstwa: największe transakcje giełdowe są transakcjami spekulacyjnymi, mnożenie ogniów pośrednictwa w przebiegu towaru od produkcji do konsumenta (co jest szcze-

gólnie powszechne w krajach zaciętych) również ma charakter spekulacyjny.

W warunkach gospodarki socjalistycznej spekulacja praw obywatelstwa oczywiście nie posiada, jest przestępstwem, które — posługując się porównaniem tow. Gomułki — zmniejsza nasz narodowy bochenek chleba i powoduje, że jego część żłada pasywnie postronni, spekulanci zmniejszając tę część, która powinna przypaść pracującym.

W naszych warunkach spekulacja to po prostu handel łanuskowy (pasek), polegający na wskręśnianiu się bębnych ogniów, zwykłe nielegalnych pośredników, którzy nabywają i sprzedają sobie towar po drodze od producenta lub hurtownika do właściwego konsumenta, w celu osiągnięcia nielegalnego, nadmiernego zysku przez znaczne podnoszenie cen.

Tak rozumianej spekulacji nie należy identyfikować ze zwykłymi przestępstwami, jak kradzieże towaru, sprzedaż partii towaru z magazynu lub sklepu za łapówkę, niekoncesjonowany handel prywatny, handlowanie różnymi towarami pod firmą warsztatu rzemieślniczego, sprzedaż w sklepie upośledzonym towarów ze źródeł nielegalnych, konowana na własny rachunek personelu itd. Przestępstwa te mają wspólne ze spekulacją podłoże i związki, ale charakter ich jest odmienny, muszą też być pod każdym względem inaczej traktowane.

Klasyczna — i w pewnym sensie — spekulacja w naszych warunkach polega na wykupywaniu z upośledzonych hurtowni lub sklepów większych lub mniejszych partii towarów atrakcyjnych i deficytowych przez spekulantów, przy czynnym udziale pracowników handlu upośledzonego i na dalszej sprzedaży tych towarów innym pośrednikom lub konsumentom po cenach wyższych niż ustalone przez upoważnioną do tego władzę. Spekulacja jest również wykupywanie przez różnych kombinatorów nadmiernych ilości poszczególnych towarów, przechowywanie ich w celu stworzenia pozorów braku na rynku i sprzedaży ich po wygórowanych cenach.

Za spekulację trzeba uważać także sprzedaż w sklepach upośledzonych i prywatnych towarów po cenach wyższych od ustalonych przez odpowiednie władze. Wreszcie do zjawisk spekulacyjnych należy sprzedaż przez warsztaty lub sklepy prywatne towarów kupowanych upośledzono w sieci upośledzonej po dokonaniu minimalnego przerobu, po cenach niższych od ustalonych przez państwo.

Takie są główne warianty transakcji spekulacyjnych w naszych warunkach.

## PRZYCZYNY SPEKULACJI

Dotychczas walka ze spekulacją sprowadza się do podejmowania odpowiednich środków prawnych i kar. W rzeczywistości spekulacja wiąże z ich szerokim i konsekwentnym stosowaniem są jak najbardziej konieczne i skuteczne społeczeństwo i wyrażająca jego opinie prasa głośno się o ich stosowanie upominają. Gorzej jest, że w dotychczasowych głosach i publikacjach prawie wcale nie spotyka się wo-

# SPEKULACJA

lania o równoczesne zastosowanie koniecznych środków ekonomicznych. Mają się one tak do środków karno-represyjnych, jak leczenie przyczyn choroby do leczenia jej powierzchownych objawów.

Spekulacja jest wytworem określonych warunków ekonomicznych i tylko przez zmianę tych warunków można ją zlikwidować. Środki administracyjne, prawne i karno-represyjne mogą tylko zmniejszać rozmiary dokuczliwego zjawiska spekulacji, nie są jednak w stanie jej zapobiec.

Zwrócić na to uwagę w nr. 19 „Życia Gospodarczego” G. Pisarski, nawiązując do niedawnej sytuacji, ale poza pewną ilością rad praktycznych nie wskazał kierunków ekonomicznego działania w celu zwalczania spekulacji. Naszym celem jest wskazanie przyczyn spekulacji, a przede wszystkim wskazanie i uzasadnienie ekonomicznych środków zwalczania.

Przyczyny, warunki ekonomiczne sprzyjające powstawaniu i rozwojowi spekulacji są na ogół znane, chociaż nie dość sprecyzowane. Są to:

1) brak równowagi między wielkością podażąwaną masy towarowej a wielkością siły nabywczej, a raczej tej jej części, która społeczeństwo przeznacza na wydatki towarowe;

2) nie odpowiadająca popytowi struktura masy towarowej powodująca braki rynkowe różnych poszukiwanych towarów (przy istniejących nadmiarach innych towarów) przy istnieniu zasadniczym równowagi między ogólną wielkością masy towarowej i siły nabywczej;

3) brak cen równowagi przy istniejącej deficytowości niektórych towarów;

4) wadliwe planowanie na różnych odcinkach, jak np. a) zby, mechaniczny, rzekomo „sprawiedliwy” terenowy podział masy towarowej, b) niewłaściwy podział masy towarowej w czasie, c) uwzględnianie świadomości sezonowości popytu i spożycia, d) nieuwzględnienie w należytym mierze zaopatrzenia rzemieślników, powodujące dysproporcje między jego rozwojem a jego bazą surowcową oraz między jego możliwościami produkcyjnymi a zapotrzebowaniem handlu, w szczególności zaś handlu prywatnego.

W pierwszym przypadku mamy do czynienia z przyczyną obiektywną, powodującą spekulację typu — nazywamy to — strukturalnego. Cechy charakterystyczne spekulacji tego typu to przede wszystkim zwyżka cen na artykuły pierwszej potrzeby, wykup i gromadzenie w celach spekulacyjnych towarów podstawowych dla spożycia. W konsekwencji doprowadza to do ogólnej podwyżki cen na towary i do obniżki plac realnych, gdyż nawet okresowe regulacje plac nie mogą nadążyć za wzrostem cen. Stąd zjawiska inflacyjne wiążące się ze spekulacją tego typu.

Przeciwdziałanie państwa idzie w tym przypadku zwykle w kierunku ograniczenia wolnej sprzedaży, wprowadzania rozdzielnictwa kartkowego itd. Oczywiście, zabiegi te mogą działać tylko na krótką metę, gdyż każde ograniczenie wolnej sprzedaży powoduje z jednej strony brak zainteresowania pracujących w zwiększaniu wydajności pracy, a z drugiej — pozostawienie wolnej siły nabywczej pomimo wprowadzenia handlu komercyjnego. W wyniku tej sytuacji państwo musi dokonywać regulacji cen i plac, ustalając ceny na nowym, wyższym poziomie.

Spekulacja tego typu istniała w Polsce w latach 1947 — 1948 oraz w roku 1952.

Pozostałe wymienione jako dalsze przyczyny spekulacji mają charakter bardziej subiektywny. Spekulacja wywołana nimi nie ma charakteru strukturalnego; pojawia się ona pomimo istnienia ogólnej równowagi wartości masy towarowej i siły nabywczej. Z tego typu spekulacji spotykamy się w ciągu ostatnich 12 lat ciągle, z tym, że nasilenie jej było różne. Obecnie przybrała ona rozmiary szczególnie duże i niepokojące.

Oczywiście pomiędzy rozróżnionymi typami spekulacji istnieje ścisły związek i zależność. Spekulacja strukturalna obejmuje spekulację drugiego typu. Ta ostatnia, pozostawiona swobodnemu rozwojowi, może doprowadzić do spekulacji strukturalnej. Poszukiwać więc ekonomicznych środków zwalczania spekulacji trzeba traktować ją jako całość.

## ŚRODKI DZIAŁANIA

Przechodząc do ekonomicznych środków zwalczania spekulacji, możemy wyróżnić trzy ich grupy: 1) środki związane z podażą masy towarowej, 2) środki związane z kształtowaniem struktury wydatków, 3) środki związane z cenami towarów.

Podstawowym ekonomicznym środkiem w tym zakresie jest właściwy rozwój podaży, uzależniony od stałego zwiększania produkcji artykułów konsumpcyjnych. Wiadomo, że może ona rozwijać się tylko w oparciu o właściwy rozwój produkcji działu A. Rozwój produkcji krajowej artykułów konsumpcyjnych powinien być w dostępnym zakresie uzupełniany importem. Tak więc w tej grupie mamy następujące środki działania:

1. Wyżej wskazany ogólny wzrost produkcji artykułów konsumpcyjnych.

2. Idzie jednak nie tylko o globalny wzrost wielkości produkcji, ale przede wszystkim wypracowanie właściwej struktury produkcji, a więc i podaży rynkowej. W związku z tym należy jak najszybciej podjąć szerokie prace nad możliwie dokładnym poznaniem wielkości, struktury, sezonowości i kie-

runków zmian w spożyciu. Jest to szczególnie konieczne od czasu kiedy rozpoczęto dokonywać w naszym kraju znacznych powyzek plac roboczych oraz stworzono warunki dla stałego zwiększania się dochodów w ludności wiejskiej a także i miejskiej.

W tych warunkach mamy i będziemy nadal mieć do czynienia z dużą zmiennością popytu i jego struktury. Jesteśmy i będziemy świadkami przesuwania się w dużej mierze popytu na artykuły konsumpcyjne wyższego rzędu. Wynaga to — dla naszego kierownictwa — produkcja rynkową — ciągłych prac analitycznych nad spożyciem ludności, które dotychczas są jedynie zapożyczane. Tego rodzaju badania powinny zapobiec „pukuciu dla planu”, przyczynić się do zmniejszenia ilości towarów zbędnych na rynku i do zwiększenia tym kosztem produkcji artykułów poszukiwanych.

3. Równolegle ze zmianą struktury należy dążyć do podniesienia jakości produkowanych towarów. Trzeba zaprzestać marnotrawienia cennych surowców, pracy ludzkiej i mocy produkcyjnej na wytwarzanie towarów jakościowo niskich i więc znacznie mniej użytecznych. Niska jakość towarów zwiększa częstotliwość zakupu, tym samym powodując zwiększenie nacisku na rynek. Wyższa jakość towaru wiąże się z uruchomieniem bodźców właściwie pojętej gospodarności i oszczędności w produkcji, z zaprzestaniem pogoni za fałszywie rozumianą i po najmniejszej linii oporu realizowaną obniżką kosztów własnych oraz za wysokimi — kosztem jakości — rezultatami ilościowymi. W przypadkach trwałej deficytowości pewnych surowców należy zastanowić się nad możliwością ich koncentracji, dla produkowania lepszych jakościowo, chociaż ilościowo mniejszych partii towarów.

4. Jeżeli import ma realnie uzupełniać braki na naszym rynku, należy skończyć z praktyką sprowadzania do kraju drobnych partii towarów w bardzo szerokim i przypadkowym asortymencie. Niewątpliwie znacznie szerszą drogą jest koncentracja importu na większych ilościach chociaż w węższym asortymencie.

Dla prawidłowego ustalenia struktury importu konsumpcyjnego konieczna jest również znajomość zmian w strukturze spożycia i popytu.

5. Konieczne jest znaczne zwiększenie samodzielności i elastyczności upośledzonego aparatu handlowego w organizowaniu własnych zakupów z różnych źródeł, w tym przemysłu drobnego, domowego itd. oraz oparcie współpracy z chałupnikami na zdrowych zasadach, przy ominięciu zbędnych pośredników i nakładów.

6. Rynek nasz, cechując się niestanną zmiennością asortymentu, nawet w podstawowych artykułach nie mówiąc już o gatunkach towarów. Prowadzi to do nerwowości i straty czasu nabywców na poszukiwanie towarów, do których zdążyć się już przyzwyczajają, a które po jakimś czasie zastępowane są zupełnie innymi. Trzeba wytworzyć stałość podstawowego asortymentu towarów, gwarantowaną ich nazwami i znakami fabrycznymi.

Wszystko to powinno przyczynić się do ogólnej stabilizacji rynku, poprawy struktury podaży i stworzenia możliwości znacznie lepszego zaspokajania potrzeb, bez „współpracy” spekulanta.

Do drugiej grupy środków przeciwspekulacyjnych zaliczamy wszystko, co wiąże się z zarysowaniem społecznie szlusznej polityki podziału wydatków ludności i ich struktury:

1. Właściwe ukształtowanie stosunku wydatków towarowych do niefinansowych ludności. Obecnie stosunek ten jest u nas anomalią — podczas kiedy na towary wydaje się ponad 81% całości dochodów pieniężnych, to na usługi wydajemy 54% (w 1956 r.) wobec ponad 20% wydatków na usługi, w niektórych innych krajach.

Taki stan rzeczy powoduje u nas ogólny nacisk zwiększający się siły nabywczej na słabo zaopatrzone w towa-

ry rynek, ciągle rwanie się zaopatrzenia i niedobory towarów. Nacisk na towary mogły się zmniejszyć, gdyby poważnie potraktowano sprawę usług wszelkiego rodzaju i rozbudowę zakładów świadczących te usługi. Znany jest znaczny u nas deficyt zakładów naprawczych wszelkiego rodzaju, brak wypożyczalni sprzętu, jadłodajni, popularnych lokali rozrywkowych itd. Przy poważnej rozbudowie sieci usług mogłyby zaspokoić wiele istniejących potrzeb, redukując z zakup niektórych towarów.

2. Zaniedbane u nas jest korzystanie dla ludności odraczającą spożycia. Idzie tutaj o uruchomienie bodźców, które skłaniałyby ludzi do szerszego niż obecnie stosowania celowej oszczędności na zakup wartościowych artykułów trwałego spożycia, budowę mieszkań, wycechki zagraniczne itd. Warto w tych ramach uruchomić różnego rodzaju przedpłaty, subskrypcje, sprzedaż abonamentową. Sprawę przedpłat szeroko omówił M. Bańkiewicz w nr. 38 „Gazety Handlowej” z br.

3. Konieczna jest właśnie polityka podaży która powinna polegać na koncentracji większych partii towaru i rzucaniu ich na rynek w tym samym czasie oraz na określonych terenach. Duża ilość poszukiwanego na rynku towaru choćby przez krótki tylko czas, stwarza sytuację wstarczającą, zaopatrzenia, zniechęcającą spekulantów do ryzykownych interesów.

Tutaj również możemy znaleźć świadome przesunięcie sprzedaży artykułów sezonowych. Idzie tu o przesunięcie podaży tych artykułów szczególnie atrakcyjnych przez sezon albo po nim, tak, by zmniejszyć nacisk na te artykuły w sezonie i zaoszczędzić część wolnej siły nabywczej. Oczywiście nie zwalnia to aparatu handlowego od obowiązku właściwego zaopatrzenia w sezonie.

Można było z zadowoleniem się również czy w przypadkach urwałego deficytu jakiegoś towaru nie należałoby zrezygnować z jego sprzedaży przez sklep, kierując go (jak np. metraż czy skórę) wyłącznie do upośledzonych punktów przeobrażenia.

Trzecia grupa środków wiąże się z cenami towarów. Zdejmuje ona sprawę, że konieczna jest konsekwentna polityka cen towarów i usług.

Państwo socjalistyczne musi ustalać ceny w celu artykułów pierwszej potrzeby poniżej ich wartości, aby uczynić je dostępnymi dla pracujących (pamiętając o tym, że przy niedoborze tych towarów zawsze istnieją tendencje spekulacyjne). Równocześnie na towary luksusowe, importowane i krajowe można ustalać ceny wyższe od ich wartości.

W miarę rozwoju produkcji z jednej strony, a wzrostu plac i zarobków ludności z drugiej, będzie można zbliżać się do uzasadnionych ekonomicznie cen równowagi. Obecnie już stosuje się próby podwyższania do poziomu równowagi cen na niektóre artykuły trwałego użytkowania, luksusowe i do tych, chociaż na pewno w szerszym zakresie muszą się na razie zmiany ograniczyć. Niemniej konieczne jest wejście na długą i trudną drogę regulacji cen do poziomu równowagi. Dotychczasowy system cen administracyjnie ustalanych stanowi obraz chaosu i niekonsekwencji, co ułatwia ciemne machinacje różnym elementom żerującym na rynku.

Oto szereg najważniejszych ekonomicznych środków zapobiegania spekulacji, a raczej usuwania jej podług. Oczywiście, stosowanie tych środków jest znacznie trudniejsze niż operowanie środkami administracyjnymi i karnymi, jest jednak również konieczne, gdyż jedynie stosowanie środków ekonomicznych może dać oczekiwany efekt gospodarczy nie tylko w postaci zwalczania spekulacji, ale w doprowadzaniu do znacznej poprawy zaopatrzenia. Środki, które wymieniliśmy, nie są alternatywne i powodzenie może zapewnić kompleksowe ich zastosowanie. Do ich pełnego uruchomienia konieczne jest przewyższenie oporów i konserwatyizmu, — głęboko zakorzenionych w naszym życiu gospodarczym.

## LIST

## Do Przewodniczącego Sejmowej Komisji Gospodarki Komunalnej i Budownictwa prof. Jerzego Hryniewieckiego

Instytut Budownictwa Mieszkaniowego od przeszło siedmiu lat studiując sytuację mieszkaniową w Polsce, rozwój potrzeb ludności w tej dziedzinie, zwłaszcza ludności miejskiej oraz rozwój budownictwa mieszkaniowego. Instytut uważa zawsze za swój obowiązek komunikowanie kompetentnym organom i władzom swoich uwag i wniosków w tych sprawach.

W szczególności Instytut w swych trzech kolejnych opracowaniach dotyczących planu 5-letniego podkreśla, że wydatniejszą poprawą warunków mieszkaniowych, wyrażającą się w dostarczeniu mieszkań dla nowozaawieranych małżeństw i dla ludności migrującej, we wsi oraz w zlikwidowaniu zgrzeszenia mieszkaniowego, w których przekracza ono 2 osoby na izbę, wymagają budowy w ciągu pięciu lat przeszło 2 milionów izb w miastach. Przy obecnej sytuacji gospodarczej, a szczególnie sytuacji w dziedzinie materiałów budowlanych, nie można było wysuwać podobnego programu budownictwa mieszkaniowego. Dlatego też dyskusje nad planem toczyły się dotychczas w płaszczyźnie projektu obejmującego na 1.200 tys. izb.

Budownictwo w tej skali pozwoliłoby na zahamowanie obserwowanego od 1950 r. procesu pogarszania się sytuacji mieszkaniowej w miastach. Przy bardzo umiarkowanej polityce lokalizacyjnej i kwatunkowej redukcji zabudowy one nawet, przynajmniej nieznaczna redukcja zgęszczenia mieszkań w niektórych najbardziej upośledzonych ośrodkach oraz mieszkań najbardziej upośledzonych grup ludności. Jest jasne, że taka polityka lokalizacyjna i kwatunkowa może być prowadzona jedynie w stosunku do budownictwa państwowego i jego efektów.

Dlatego też w swoich wystąpieniach Instytut konsekwentnie broił, że warunkiem stabilizacji sytuacji mieszkaniowej, a zwłaszcza nie pogarszania się zagręszczenia mieszkań bardziej upośledzonych grup ludności robotniczej i ludności okręgów gospodarczo zaawansowanych, jest w ramach ogólnego programu (1,2 mln izb) wybudowanie przez państwo w latach 1956—1960 przynajmniej miliona izb.

Wniosek taki był zawarty również w piśmie Instytutu do pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, jak też w ostatnio dostarczonej Komisji Planowania i członkom Sejmowej Komisji Gospodarki Komunalnej i Budownictwa „Uwagach do projektu planu budownictwa mieszkaniowego na lata 1956—1960”.

Według otrzymanych ostatnio przez Instytut wiadomości, na terenie Komisji Planowania przy Radzie Ministrów przygotowywana jest propozycja zmian w projekcie budownictwa mieszkaniowego na lata 1956—1960 zmierzająca do:

a) ogólnego zmniejszenia planu zgodnie z założeniami, że niedobory w wykonaniu planu lat 1956 i 1957 nie będą wyrównane w latach następnych;

b) zmniejszenia planu budownictwa państwowego;

c) dalszego znacznego zwiększenia budownictwa ze środków własnych ludności.

Potwierdzenie tych wiadomości Instytut znajduje zarówno w memoriale Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, które poddało propozycję Komisji Planowania, jak też w ostatnio dostarczonej Komisji Planowania, jak też w wypowiedzi Przewodniczącego Komisji Planowania dr S. Jedrychowskiego w dniu 27.5.1957 r.

Poniżej nowe treści projektu planu, z którymi polemizuje Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i Budownictwa, a także podjęty przez dr S. Jedrychowskiego, Instytut ogranicza i zmienia swoją wypowiedź do skomentowania wyrażnie zaznaczając kierunek zmian, rzucanych przez Komisję Planowania.

Przebieg wszystkim wypada stwierdzić, że znaczne redukcje w rozmiarze planu (jak podjęła MGK), a także tylko ograniczone do porządku nad niewykonaniem planów lat 1956 i 1957, jest sprzeczne z uchwałą Sej-

mu poprzedniej kadencji o wytycznych 5-letniego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej, która to uchwała przyznaje państwu budownictwa mieszkaniowego, że w sytuacji mieszkaniowej, zapewniającej oddanie do użytku w miastach i ośrodkach typu miejskiego 1.200 tys. izb mieszkaniowych w latach 1956—1960.

Po drugie, należy stwierdzić, że redukcje w rozmiarze budownictwa państwowego w istniejących warunkach budowlanych, co do wykonania w pełni zadań 5-letniego planu budownictwa mieszkaniowego oraz grozi niewłaściwą lokalizacją budownictwa, jak również pozbawieniem ludności znajdującą się w najbardziej upośledzonych warunkach mieszkaniowych należnego jej udziału w efekcie budownictwa państwowego.

Uchwała Komisji Planowania o popieraniu PKPG do redukcji planu budownictwa państwowego na rzecz zwiększenia budownictwa ze środków własnych ludności nie jest tendencją nową i była już przedmiotem opinii Instytutu, m. in. w jego piśmie do tow. Gomułki. Instytut widzi w niej chęć zmniejszenia odpowiedzialności państwa za pogarszanie się sytuacji mieszkaniowej.

W naszym nie umniejszając znaczenia budownictwa ze środków własnych ludności, o którego istotnej roli Instytut już parokrotnie wypowiadał się, należy stwierdzić, że jedynie budownictwo państwowe daje możliwość prowadzenia konsekwentnej polityki lokalizacyjnej i przydziałowej oraz, że jedynie efekty tego budownictwa mogą zaspokoić potrzeby tej części ludności, której nie stać na budowę ze środków własnych, a która z reguły znajduje się obecnie w najbardziej upośledzonych warunkach mieszkaniowych. Również jedynie budownictwo państwowe może dać mieszkaniowej ludności miejskiej w chwili jej napływu do miast, nie mówiąc już o ludności powracającej do kraju w ramach akcji repatriacyjnej. Wreszcie jedynie na inwestorów państwowych można nałożyć pełną odpowiedzialność za wykonanie planu.

Rozwój budownictwa ze środków własnych ludności zależać będzie od polityki terenowej, możliwości zapotrzebowania materiałowego i pomocy organizacyjnej ze strony państwa, przy czym żadna z tych spraw nie jest obecnie rozwiązana w sposób zadowalający i zapewniający pomyślne warunki dla tego rodzaju budownictwa.

Rozwój ten będzie również uwarunkowany rozwojem dodatkowej lokalnej wydźwignięcia podstawowych materiałów budowlanych, której produkty nie powinny być przeznaczane dla budownictwa państwowego. Ponadto rozmiar budownictwa ze środków własnych ludności zależać będzie od trudności do oszacowania możliwości akumulacyjnych ludności i wysokości pomocy kredytowej państwa. Przewidziane kwoty pomocy kredytowej warunkującej znaczną część budownictwa ze środków własnych ludności, nie pozwalają rokować jego rozwoju w skali wysuwanej przez Komisję Planowania.

Odpowiedzialnością za niewykonanie planu budownictwa ze środków własnych ludności trudno obciążyć określone organa państwowe, w praktyce więc nikt nie będzie za to odpowiedzialny.

W dalszym ciągu Instytut pragnie dodać, że ograniczenie budownictwa państwowego, które w latach 1956—1957 osiągnie średnio ok. 135 tys. izb rocznie, będzie odpowiadać ogólnemu dynamice rozwoju gospodarczego, nie ma żadnego uzasadnienia w rozwoju potrzeb mieszkaniowych, a ponadto zagrozi niewykorzystaniem potencjału przedsiębiorstw budowlanych.

Ograniczenie budownictwa państwowego, poniżej kwoty 1 miliona izb w planie 5-letnim spowoduje, że lokalizacja budownictwa będzie dokonywana — jak to miało miejsce w planie 5-letnim — głównie z punktu

widzenia potrzeb rozbudowy przemysłu i odbudowy kilku innych ośrodków. Grozi to pogłębieniem się dysproporcji między zapotrzebowaniem na mieszkania w różnych regionach kraju oraz różnych grup ludności, a szczególnie grozi pogorszeniem się sytuacji ludności związanej z nieprodukcyjnymi gałęziami gospodarki narodowej i ludności miast w województwach centralnych i wschodnich oraz miast małych.

Budownictwo ze środków własnych ludności, nawet gdyby miało potrzebne warunki rozwoju, nie tylko nie wyrówna tych dysproporcji, ale może jeszcze je pogłębić, gdyż zdolność akumulacyjna ludności występuje przede wszystkim w miastach większych i regionach odznaczających się wyższymi stopniami przemysłowości, czego przykładem jest dotychczasowy rozwój budownictwa w Warszawie, w rejonach Śląska, Krakowa i Wybrzeża.

Instytut gorąco popiera szluszny ideał rozwoju budownictwa ze środków własnych ludności i dobita w swych pracach starał, by przysię temu budownictwu z pomocą. Trzeba jednak stwierdzić, że przy obecnym poziomie przeciętnych realnych dochodów ludności i przy obecnej polityce bardzo niskich czynszów, zachęta do budownictwa ze środków własnych może być jedynie wysoka pomoc kredytowa państwa.

Instytut widzi w tym zakresie dwa kierunki działania: 1) należy utrzymać ogólne zadania budownictwa mieszkaniowego w planie 5-letnim na minimalnym poziomie 1,2 mln izb;

2) rozmiar budownictwa państwowego należy określić w planie na lata 1956—1960 na milion izb;

3) budownictwo ze środków własnych ludności należy traktować jako ze wszelkich miar godną poparcia formę uzupełnienia podstawowego planu budownictwa państwowego, przy czym należy wysoce kredytów na ten cel ustalić we właściwej proporcji do możliwości akumulacyjnych ludności oraz stworzyć skuteczne formy pomocy finansowej, materiałowej i organizacyjnej ze strony państwa;

4) w wypadku, gdyby dział w przeciwnym kierunku rozwoju budownictwa ze środków własnych ludności osiągał rozmiary większe od przewidzianych, należy uznać to za pożądane przekroczenie ogólnych zadań planu, a budownictwo państwowe utrzymać na niezmienionym poziomie miliona izb;

5) a nie by budownictwo ze środków własnych ludności nie osiągało przewidzianej wielkości, należy zwiększyć rozmiar budownictwa państwowego do skali zapewniającej wykonanie w pełni planu oddania 1,2 mln izb w okresie lat 1956—1960.

Wyrażając pewność, że Obywateli Przewodniczący Sejmowej Komisji Gospodarki Komunalnej i Budownictwa popiera sprawę budownictwa mieszkaniowego, a zwłaszcza kwestię rozmiaru budownictwa państwowego, wnioskujemy o członków Komisji, Instytut zgłasza gotowość dostarczenia Komisji wszelkich materiałów, które mogłyby jej być potrzebne.

Dyrektor Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego  
dr J. GORYŃSKI

## Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa — rozpoczęło działalność

Ostatnio odbyło się pierwsze od chwili reaktywowania po 6-letniej przerwie w działaniu, walne zgromadzenie członków TNOiK. Na zgromadzeniu wybrano władze Towarzystwa.

Prezesem został wybrany prof. dr J. Zieleniewski. Do zarządu Towarzystwa weszli: E. Czarnecki, Z. Heidrich, Z. Lutosławski i T. Pienlak. Do komisji rewizyjnej wybrano profesorów I. Grzymałowskiego, K. Sowa, E. Wojciechowskiego, St. Wojciechowskiego i K. Weymana. W skład Rady Naukowej Towarzystwa weszli m. in. profesorowie S. Guzik, M. Jaroszyński, T. Kotarbiński, E. Lipiński, J. Tymowski i inż. Zoli. Do Komisji kwalifikacyjnej wybrano inżynierów W. Skoraszewskiego i S. Twardo.

Należy oczekiwać, że wznowienie działalności Towarzystwa przyczyni się bardzo do popularyzacji i rozpowszechnienia zasad nauki organizacji i kierownictwa. Ma to szczególne znaczenie zwłaszcza w chwili obecnej, gdy decentralizacja zarządzania musi się wiązać z decentralizacją środków rozwijających liczne zagadnienia organizacyjne. Z tego względu, poza pracami naukowymi-badawczymi z dziedziny orga-

nizacji i kierownictwa uczestnicy walnego zgromadzenia zwrócili szczególną uwagę na kształcenie kadr organizatorów oraz na wymianę doświadczeń pomiędzy organizatorami w kraju i zagranicą.

Biorąc pod uwagę, że członkami Towarzystwa będą w większości przypadków pracownicy instytucji, w których zagadnienia organizacyjne są bądź teoretycznie opracowywane, bądź budzą teoretyczne i praktyczne zainteresowanie można przypuszczać, iż dzięki Towarzystwu powstanie dogodna platforma wymiany poglądów i doświadczeń z dziedziny organizacji. Platforma ułatwiająca wzajemne porozumienie i koordynację działalności całego szeregu instytucji zajmujących się zagadnieniami organizacji i kierownictwa. W pierwszym rzędzie można tu wymienić szereg instytucji naukowych i katedr na wyższych uczelniach.

Szybka rozbudowa działalności Towarzystwa utrudnia jednak bardzo brak lokatu i środków finansowych.

(p.s)

**MIECZYSLAW MIESZCZANKOWSKI**

## PROF. B. MINC O PRACACH ZAKŁADU

- Pod redakcją prof. Kaleckiego ukaże się praca o zagadnieniach koniunktury w gospodarce światowej, będąca usystematyzowaniem niektórych artykułów z „Ekonomisty”.
- Inwestycje w rolnictwie, opracowanie K. Sokolowskiego.
- O problemach płac w Polsce Ludowej, praca Krenicka.

Obecnie rozważa się projekty rozszerzenia prac Zakładu przez przekształcenie go w Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk. W związku z tym powołano specjalną komisję pod przewodnictwem prof. Oskara Lange, która opracowuje projekt reorganizacji.

Nie chodzi w tej chwili o wyominanie komuś tych czy innych błędów. Wszyscy działacze polityczni byli przecież w tym okresie wyzicielami i interpretatorami tych czy innych błędnych czołgów stalinizmu. Chodzi o niezamazywanie istotnych przyczyn naszych niepowodzeń. Przyczyna ujemnego bilansu polityki rolnej tkwi nie w ustaleniu niewłaściwych proporcji, lecz w oparciu się na błędnej teorii

Możliwości wzrostu produkcji w gospodarce chłopskiej wynikają z zdobyczy agro- i zootechniki oraz mechanizacji rolnictwa. Drobne gospodarstwa chłopskie są w stanie powiększać produkcję w granicach osiągniętego społecznego wzrostu produkcji rolnej z hektara. Możliwości te są w poważnym stopniu

spodstarstwa kulackie nie znika w głąb, a w tym czasie, gdy w naszym kraju następuje najintensywniejszy rozwój gospodarki w okresie socjalizmu. Ale też socjalizm dysponuje środkami ograniczającymi te tendencje, środkami które pozwalają rozwój gospodarki chłopskiej skierować w żołyisko spółdzielczości, niższych form kooperacji, a rozwój gospodarstw kulaćkich w żołyisko kapitalizmu państwowego. Pisał o tym Lenin w swej znanej pracy „O kooperacji”.

W warunkach istnienia władzy proletariatu, władzy, która dysponuje potężnymi środkami ekonomicznymi, rozwój się wytworzył w rolnictwie może być z powodze-

\*

Odrzucając w toku powyższej analizy stalinowską teorię agrarną wykazałem, że proces budowy socjalizmu na wsi w warunkach, gdy rolnictwo Polski jest zacofane — będzie długim okresem historycznym. Okres ten będzie wypełniony rozwojem sił wytwórczych w rolnictwie. Rozwój produkcji drobnej gospodarki rolnej i przechodzenie jej na tory socjalistycznego gospodarowania wymaga skrupulatnej analizy warunków pomysłowego wykonania zadań zbudowania socjalizmu na wsi. Sprawy te omówię w następnej części artykułu.



## O WŁAŚCIWĄ OCENĘ RADZIECKIEGO UPRZEMYSŁOWIENIA

MIECZYSLAW RAKOWSKI

W toczonej obecnie dyskusji szczególnie wiele miejsca poświęca się problemowi industrializacji kraju jako węzłowi problemu polityki gospodarczej w okresie budowy socjalizmu w kraju zafarmym).

Ponieważ jedyny, jaki dotychczas został historycznie sprawdzony, przykład prawie zakończonego procesu przekształcania zafarmionego kraju rolniczego w potężne mocarstwo przemysłowe dał Związek Radziecki, to obiektywna ocena tego przykładu ma podstawowe znaczenie dla ogólnej oceny efektywności i słuszności stosowanych dotychczas dróg i metod rozwoju gospodarki. Jeśli ocena ta — na podstawie analizy faktów — wypadnie w zasadzie ujemnie, to jest rzeczą uzasadnioną szukanie zasadniczo odmiennych dróg budowy socjalizmu. Jeśli jednak analiza ta wykazuje w zasadzie dodatnie wyniki to odrzucanie całkowite radzieckich metod gospodarowania i rozwoju gospodarki jest co najmniej nieuzasadnione.

Nie przypadkowo zwolennicy całkowitego odrzucenia radzieckich metod gospodarowania malują w czarnych barwach wyniki uprzemysłowienia w ZSRR. Niech więc przemówią fakty.

Za rok wyjściowy radzieckiego uprzemysłowienia należy uznać 1928 r. Do tego czasu Związek Radziecki odbudowywał gospodarkę z ruin gospodarczej, powstałej w wyniku wojny imperialistycznej i wojny domowej. Okres rozbudowy gospodarki trwał do 1940 r., czyli 12 lat. Odbudowa gospodarki po wojnie z Niemcami trwała w zasadzie do 1948 r. Rozbudowa gospodarki po wojnie trwała więc 4 lata (1948—1952). W sumie okres rozbudowy gospodarki do chwili obecnej trwał w Związku Radzieckim nie 39 lat, ale 20 lat i wyniki gospodarcze należy oceniać nie z punktu widzenia 39 lat, a tylko 20 lat. Złotymi krytykami radzieckiej gospodarki o tym chętnie zapominają, ale o tym zapominać nie należy i nie wolno. Przecież nie Związek Radziecki, nie socjalizm, a wrogowie socjalizmu ponoszą odpowiedzialność za dwukrotnie dokonany napad na Związek Radziecki i za niszczenie zniszczenia, z których Związek Radziecki musiał się z trudem wydobyć. Należy przy tym podkreślić, że np. ostatnia wojna spowodowała — obok strat materialnych — niecierpiące starości ludzkie. Na podstawie danych rocznika statystycznego ZSRR i uwzględniając przysrost naturalną można obliczyć, że w 1941 r. ludność ZSRR wynosiła ok. 165 mln osób, a w 1945 r. ok. 165 mln osób. Tak więc w ciągu 4 lat ludność ZSRR zmniejszyła się o 30 mln osób i to przede wszystkim wśród najbardziej aktywnej części ludności rolniczej, co niewątpliwie poważnie utrudniło odbudowę i rozwój rolnictwa w ZSRR w okresie wojennym.

Jesli ponadto spojrzeć twórczo na sprawę — staje się jasne, że również w ciągu tych 20 lat rozbudowy gospodarki, które bierzemy za podstawę do analizy osiągnięć radzieckich, ogromna część swego wysiłku naród radziecki musiał zużywać nieproduktywnie na produkcję zbrojeniową i zbrojenia na skutek groźby napadu ze strony Anglii i Francji w okresie pierwszej pięcioletki. Niemiec faszystowskich w latach 1933—1940 i państw bloku atlantyckiego w okresie zimnej wojny, która niestety trwa nadal.

Twierdzenie, że celem rozwoju gospodarki radzieckiej za ubiegły okres było rozpanowanie agresywnej wojny jak to np. sugeruje S. Kurowski jest całkowicie fałszywe. Nie trzeba być entuzjastą radzieckiego ustroju politycznego, żeby zrozumieć te elementarne prawdy, że gdyby rząd radziecki mógł chociaż połowę sumy przeznaczanej na zbrojenia przeznaczyć na rozwój rolnictwa i budownictwa mieszkaniowego, to już dawno poważne trudności w tych dziedzinach byłyby rozwiązane i wyniki budownictwa socjalistycznego w ZSRR byłyby o wiele bardziej pociągające dla robotników rozwiniętych krajów kapitalistycznych jak i dla mas pracujących w krajach socjalistycznych. Ale przecież politykom imperialistycznym chodzi właśnie o to, aby przeszkodzić w wykazaniu wyższości gospodarczej ustroju socjalistycznego. Obecnie państwa bloku atlantyckiego wydają na zbrojenia łącznie 60 mld dolarów, co

stanowi co najmniej 10-krotnie dochód narodowy Polski. Jest to suma olbrzymia. Wydatki te spełniają podwójną rolę. Po pierwsze służą do przygotowania napadu przy nadarzającej się sposobności, czego drobnym przykładem była napad na Egipt, po wtóre służą do wywołania ogromnego nacisku na gospodarkę krajów socjalistycznych, do utrudnienia polityki wzrostu stopy życiowej. Jest przecież rzeczą oczywistą, że dla krajów socjalistycznych, które obecnie mają w sumie około 3 razy słabszą ekonomikę od krajów bloku atlantyckiego konieczność utrzymania zbrojeń na wysokości niezbędnej do przeciwstawienia się szalonym zbrojeniom

krajów „wolnego świata” stanowi o wiele większe obciążenie i w o wiele większym stopniu hamuje normalny rozwój gospodarki.

Tak więc analizując wyniki radzieckiej polityki uprzemysłowienia nie wolno zapominać o tym, że rozbudowa gospodarki radzieckiej trwała faktycznie tylko 20 lat, że ogromna część wysiłku całego narodu musiała pójść na nieproduktywne zbrojenia, że rolnictwo zostało pozabawione ok. 20 milionów najbardziej produktywnych ludności męskiej.

Jakie więc są osiągnięcia biorąc dotychczasowe wyniki rozwoju gospodarki radzieckiej za lata 1928—1956?

| Wyszczególnienie produkcji i usług             | Produkcja lub ilość ogółem |      |      | Grupa ludności korzystająca z produkcji lub usług | Liczba ludności mln osób |      | Jedn. miary | Produkcja lub ilość na 1 osobę |      | Wielokrotność wzrostu na 1000 osób 1956 - 1928 |
|------------------------------------------------|----------------------------|------|------|---------------------------------------------------|--------------------------|------|-------------|--------------------------------|------|------------------------------------------------|
|                                                | jednostka miary            | 1928 | 1956 |                                                   | 1928                     | 1956 |             | 1928                           | 1956 |                                                |
|                                                |                            |      |      |                                                   |                          |      |             |                                |      |                                                |
| Tkaniny bawełn.                                | mln.m.                     | 2678 | 4500 | 150                                               | 100                      | m    | 17,3        | 27,5                           | 1,55 |                                                |
| Tkaniny wełniane                               | "                          | 87   | 268  | "                                                 | "                        | "    | 0,58        | 1,24                           | 2,13 |                                                |
| Tkaniny jedwabne                               | "                          | 10   | 754  | "                                                 | "                        | "    | 0,07        | 3,77                           | 54   |                                                |
| Papier                                         | tys.ton                    | 264  | 1602 | "                                                 | "                        | kg   | 1,9         | 9,0                            | 4,7  |                                                |
| Mydło                                          | "                          | 153  | 791  | "                                                 | "                        | "    | 1,3         | 3,9                            | 3,0  |                                                |
| Półów ryb                                      | "                          | 840  | 28.6 | "                                                 | "                        | "    | 5,6         | 14,7                           | 2,55 |                                                |
| Cukier                                         | "                          | 283  | 4354 | "                                                 | "                        | "    | 0,5         | 1,7                            | 3,5  |                                                |
| Maszyzny do szycia                             | tys.szt.                   | 286  | 90   | "                                                 | "                        | szt. | 1,9         | 8,5                            | 5,0  |                                                |
| Rower                                          | "                          | 11   | 3100 | "                                                 | "                        | 1000 | 0,1         | 15,5                           | 155  |                                                |
| Skup zboża                                     | mln ton                    | 10   | 54   | 30                                                | 114                      | kg   | 3,30        | 470                            | 1,42 |                                                |
| Przemysłowa produkcja mięsa                    | tys.ton                    | 678  | 2670 | "                                                 | "                        | "    | 22,5        | 23,4                           | 1,03 |                                                |
| Przemysłowa produkcja masła                    | "                          | 82   | 444  | "                                                 | "                        | "    | 2,7         | 4,7                            | 1,74 |                                                |
| Budownictwo powierzchni mieszkalnej w miastach | mln m²                     | 9    | 36   | 30                                                | 87                       | m²   | 0,3         | 0,41                           | 1,37 |                                                |
| Powierzchnia mieszkalna w miastach             | "                          | 235  | 670  | "                                                 | "                        | "    | 7,8         | 7,8                            | 0,99 |                                                |

\* Obliczono na podstawie danych r. 1955 i r. 1957 i procentowego wzrostu.

Tablica wykazuje ponad wszelką wątpliwość, że Związek Radziecki dokonał w ciągu 20 lat rozbudowy gospodarczej takiego skoku jakiego nie dokonał nigdy państwo z zewnątrz. Braku w okresie rozbudowy gospodarki radzieckiej nie było wcale niedostatków, a wręcz przeciwnie, w tym okresie Związek Radziecki osiągnął poziom USA z 1937 r. Wiadomo ponadto, że obok skoku technicznego, wyrażającego się w oparciu o technikę elektryfikacji, technikę rakietową i innych dziedzin współczesnej techniki, umożliwiony przez ogromny wzrost kadry.

Z tablicy widać, że rozwój przemysłu ciężkiego nie był bynajmniej jednostronny, bo obok produkcji stali i maszyn rozwinęła się ogromna produkcja paliw i energii elektrycznej, cementu, wyrobów chemicznych. W zakresie dziedzin, za-

spokajających bezpośrednią potrzebę ludności, osiągnięcia są o wiele mniejsze, jednakże i tu mimo wspomnianych, ogromnych przeszkód nastąpił znaczny postęp, który spowodował dość istotny wzrost stopy życiowej ludności w porównaniu do niskiego poziomu wyjściowego z 1928 r.

Dla uzyskania prawidłowego obrazu stopy życiowej ludności obok ogólnego wzrostu różnego rodzaju wyrobów i usług podano te kategorie ludności, które z nich w zasadzie korzystają, a więc dla wyrobów przemysłowych, cukru i ryb całą ludność, dla przemysłowej produkcji innych artykułów spożywczych — ludność rolniczą, dla zagęszczenia mieszkań w miastach — ludność miejską i odpowiednio wskaźniki na 1 osobę. Oto dane z tego zakresu:

| Wyszczególnienie                            | Jednostka miary | ZSRR    |         | USA 1937 r. | Wielokrotność wzrostu w ciągu 20 lat rozbudowy |
|---------------------------------------------|-----------------|---------|---------|-------------|------------------------------------------------|
|                                             |                 | 1928 r. | 1956 r. |             |                                                |
| Węgiel                                      | mln ton         | 35,5    | 429     | 448         | 12,1                                           |
| Ropa naftowa                                | "               | 11,6    | 84      | 173         | 7,2                                            |
| Energia elektryczna                         | mld kW          | 5       | 192     | 150         | 38,4                                           |
| Kwas siarkowy                               | tys. ton        | 211     | 4323    | 4969        | 20,5                                           |
| Nawozy sztuczne                             | "               | 135     | 10.900  | —           | 81                                             |
| Cement                                      | mln ton         | 1,8     | 24,9    | 20,2        | 13,8                                           |
| Stal                                        | "               | 43      | 48,6    | 51,4        | 11,3                                           |
| Turbiny energet.                            | MW              | 44      | 5.807   | —           | 132                                            |
| Obrotarki do metalu                         | tys. szt.       | 2       | 128     | —           | 64                                             |
| Ilość specjalistów z wyższym wykształceniem | tys. osób       | 233     | 2.340   | —           | 10                                             |
| Ilość techników i inżynierów                | tys. osób       | 98      | 1.800   | —           | 18                                             |

Jak widać z tych danych w zakresie podstawowych wyrobów przemysłu lekkiego i spożywczego, z których korzysta w zasadzie cała ludność, nastąpił poważny, 2—3-krotny wzrost spożycia. Ogromny skok nastąpił w dziedzinie wyrobów metalowych powszechnego użytku jak rowery, maszyny do szycia, radioodbiorniki itp.

W porównaniu z Polską w ZSRR spożywa się z wymienionych artykułów więcej tkanin bawełnianych i jedwabnych, mydła i ryb, artykułów metalowych, mniej natomiast tkanin wełnianych, papieru i cukru.

Stosunkowo gorzej przedstawia się sprawa wzrostu spożycia tych artykułów, z których korzysta w zasadzie ludność rolnicza. Tak więc skup zboża na 1 osobę ludności rolniczej wzrósł o 42%, przemysłowa produkcja masła o 74%, zaś przemysłowa produkcja mięsa zaledwie o 3%. W porównaniu z Polską ok. 3 razy więcej na 1 osobę jest skup zboża, większa jest również produkcja masła, natomiast 2 razy mniejsza przemysłowa produkcja mięsa.

Trudności z uzyskaniem szybkiego wzrostu spożycia w tej dziedzinie wynikają z ogromnego, prawie 4-krotnego wzrostu ludności rolniczej w ciągu lat 1928—1956 i stosunkowo powolnego rozwoju rolnictwa w tym okresie, a zwłaszcza hodowli.

Jeszcze większe trudności powstały w kwestii mieszkaniowej. W ciągu lat 1928—1956 ludność miejska wzrosła 2,9 razy (o 57 mln osób). Jest to wzrost niespotykany nigdzie na świecie. Budownictwo mieszkaniowe, które w tym okresie wzro-

sło 4-krotnie i osiąga obecnie wskaźniki na 1 mieszkańca miast 2 razy wyższe niż w Polsce (0,4 m<sup>2</sup> wobec 0,2 m<sup>2</sup> w Polsce) nie mogło nadążyć za potrzebami i wskaźnik zagęszczenia nawet się nieco pogorszył w porównaniu z 1928 r. (o 1%), co wobec wzrostu potrzeb kulturalnych jest dotkliwie odczuwane przez ludność miejską. Zagęszczenie na 1 izbę jest w ZSRR o ok. 30% większe niż w Polsce.

Wzrost stopy życiowej ludzi radzieckich, który niewątpliwie jest jeszcze niedostateczny w stosunku do wzrastających stale potrzeb, był ponadto bardzo nierównomierny w omawianym okresie.

W pierwszej 5-lacie nastąpił spadek stopy życiowej, później zaś poważny wzrost w latach 1935—1940, znowu gwałtowny spadek w okresie wojny, stopniowy powrót do poziomu przedwojennego do r. 1950, pewny wzrost w latach 1950—1955 i wreszcie obecnie ZSRR wchodzi w okres przyspieszonego tempa wzrostu stopy życiowej.

Te zygarki wzrostu stopy życiowej były wynikiem — należy rów-

| Wyszczególnienie            | Jednostka miary | Ogółem  |         | na 1 rolnika przypada |         | Wielokrotność wzrostu w latach 1928—1956 |
|-----------------------------|-----------------|---------|---------|-----------------------|---------|------------------------------------------|
|                             |                 | 1928 r. | 1956 r. | 1928 r.               | 1956 r. |                                          |
| Ludność rolnicza            | mln osób        | 120     | 86      | —                     | —       | —                                        |
| Powierzchnia zasiewów       | mln ha          | 113     | 195     | ha                    | 0,94    | 2,27                                     |
| Siła pociągowa w rolnictwie | mln KM          | 34,3    | 50      | KM                    | 0,29    | 0,58                                     |
| Bydło r. a. t.              | mln szt.        | 60      | 70      | szt.                  | 0,50    | 0,81                                     |
| Trzoda chlewna              | "               | 22      | 56      | szt.                  | 0,18    | 2,55                                     |

\* Konie plus traktory przeliczeniowe po 15 KM i samochody ciężarowe również liczone po 15 KM. z punktu widzenia możliwości faktycznego wykonania pracy. Nie uwzględniono innych maszyn rolniczych.

Tablica ta wskazuje, że na bazie co najmniej 2-krotnego wzrostu siły pociągowej na rolnika wzrosły siły pociągowe ponad 2-krotnie podstawowe wskaźniki pracy w rolnictwie (Obszar zasiewów i pogłowia bydła na rolnika). Czy wobec tych danych, wobec 4—7-krotnego wzrostu dowarowości rolnictwa w zakresie mięsa, zboża, mleka (co jest jeszcze bardzo niewystarczające wobec ogromnego wzrostu ilości i potrzeb ludności rolniczej) można mówić o kryzysie, o załamaniu się rolnictwa radzieckiego, a w szczególności systemu kolchozowego? Czy nie jest jasne, że ludzie, którzy tak twierdzą, albo są wprowadzeni w błąd, albo też, jeśli orientują się w rzeczywistym stanie rzeczy, mówią delikatnie — naginają rzeczywistość do swoich życzeń?

W planie na 1957 r. Związek Radziecki przewidział z budżetu ok. 33 mld rubli na rozwój rolnictwa. Jak wiadomo dzięki przeznaczaniu podobnych sum w ubiegłych 3 latach, dzięki mobilizacji rezerwy rolnictwa, ulepszeniu systemu planowania produkcji rolniej i działania bodźców materialnego zainteresowania rolnictwa radzieckiego przeżyły poważne trudności i zaczęły się szybko rozwijać, o czym świadczy np. wyniki r. 1956, kiedy produkcja zboża wzrosła o 20%, a mleka o 17% w porównaniu z r. 1955. Nie może ulegać wątpliwości, że rozwój ten będzie się dalej szybko odbywał i że najbliższe lata przyniosą rolnictwu radzieckiemu znaczne sukcesy.

Podobnie przedstawia się sprawa z budownictwem mieszkaniowym. Na 1957 r. przewidziano na ten cel 30 mld rubli, dzięki czemu wybudowanych będzie ok. 2,7 mln izb dla ok. 5 mln osób, co przy rocznym wzroście ludności miejskiej o 3 mln osób oznacza zapoczątkowanie poprawy warunków mieszkaniowych, które niewątpliwie w dalszych latach będzie zżacznie szybsze.

Przez cały okres powojenny budżet wojskowy Związku Radzieckiego wynosił ok. 10 mld rubli rocznie. Można powiedzieć z całą pewnością, że gdyby w ciągu tego okresu Związek Radziecki przeżył zachwianiu sum, przeznaczonych na rozwój przemysłu ciężkiego, obciążenie do potęgi sumy na budżet wojskowy, tj. o 50 mld rubli rocznie, pociągające rocznie dodatkowo 30 mld rubli na rolnictwo i 20 mld na budownictwo mieszkaniowe, to rolnictwo znajdowałoby się w stanie rozkładu, a problem mieszkaniowy byłby rozwiązany. Wybudowano by dodatkowo 20 mln izb i zagęszczenie spadłoby z 2,3 do 1,5 na izbę.

Czy pełna odpowiedzialność za niezadowalający jeszcze stan rolnictwa radzieckiego i spożycia ludności i budownictwa mieszkaniowego nie ciąży właściwie na imperialistach, którzy zmuszali i zmuszają ZSRR do ogromnych zbrojeń, a nie na rządzie radzieckim i radzieckim systemie gospodarowania?

Jeśli więc obecnie występują u nas tacy ekonomiści i publicyści, którzy widzą bankructwo radzieckiej polityki uprzemysłowienia w złym stanie radzieckiego rolnictwa, to wystawiają oni bardzo źle świadectwo swojemu rozumieniu ekonomiki. Czy nie jest rzeczą powszechnie wiadomą, że budowa ciężkiego przemysłu wymaga kilkukrotnie więcej środków, niż podniesienie rolnictwa? Czy nie jest rzeczą jasną, że naród radziecki, który w o wiele cięższych niż obec-

wiedzieć jasno — głównie nacisku wrogich sił zewnętrznych na gospodarkę radziecką.

Dla ogólnej oceny wzrostu stopy życiowej, kultury i opieki lekarskiej nad ludnością podstawowe znaczenie ma wzrost średniej długości życia ludności, który wzrósł z 32 lat w 1913 r. do 64 lat w 1956 r., osiągając obecnie poziom krajów Europy zachodniej. Aby ocenić jak wielki to jest skok, można wskazać dla porównania, że Niemcy, które nie przeżyły takich katastrof dziejowych, jak Związek Radziecki, osiągnęły wzrost średniej długości życia z 37 lat do 61,3 lat, t. j. znacznie mniejszy aniżeli ZSRR, między latami 1876 i 1933, tj. w ciągu 57 lat, czyli w czasie znacznie dłuższym niż ZSRR.

Czy na tym tle nie wyglądają cynicznie i obłudnie (jeśli są rozbioru świadomości) ubolewania nad „strasznymi” skutkami uprzemysłowania socjalistycznego dla stopy życiowej ludności radzieckiej?

Warto wreszcie scharakteryzować wzrost produkcji rolnej i wydajności pracy dla rolnika radzieckiego. Oto najbardziej ogólne dane:

zek Radziecki kierował się w ubiegłym okresie propagowaną obecnie teorią — równego tempa rozwoju przemysłu ciężkiego, lekkiego i rolnictwa, to nie mogłyby rozwijać się przemysły ciężkiego, ani też rolnictwa, gdyż po prostu nie istniałaby, zgnieciony albo przez imperializm niemiecki w 1941 r., albo przez imperializm amerykański w latach zimnej wojny, która przy sile ZSRR szybko zamieniłaby się na gorącą, w której ZSRR i cały obóz socjalistyczny musiałby przegrać? Czy zamiast wymyślać Związkowi Radzieckiemu za trudne warunki życiowe, które tam jeszcze panują, nie słuszniej jest wyrazić mu uznanie za to, że swoim bohaterstwem i wysiłkiem w budowie przemysłu ciężkiego i obronnego podciął u korzeni pretensje imperializmu amerykańskiego do panowania nad światem i jego uparte dążenia do zniszczenia socjalizmu? Czy mimo szeregu popełnionych błędów w kierowaniu gospodarką, a zwłaszcza rolnictwem, Związek Radziecki nie daje nam przykładu nowoczesnej, przężnej, szybko rozwijającej się gospodarki, od której powinniśmy się wiele uczyć w zakresie organizacji produkcji i techniki?

Wydaje się, że zarówno osiągnięcia przeszłości, jak i obecne tendencje rozwojowe gospodarki radzieckiej świadczą nie o bankructwie, a o zwycięstwie radzieckiej teorii i praktyki uprzemysłowania.

Jednakże świadczą one nie tylko o tym. Osiągnięcia te podważają również na podstawie próby negowania znaczenia radzieckiej drogi budownictwa gospodarczego dla Polski, są przekonującym dowodem na to, że polska droga i metody socjalistycznego budownictwa mogą być tylko modyfikacją tej drogi, którą praktycznie przeszedł dotychczas jedynie naród radziecki, a nie jej zaprzeczeniem.

Dotyczy to przede wszystkim zasady prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego i dyrektywnego planowania centralnego.

Poszukiwanie, całkowicie odmiennie, przeciwnym drogą i metodą gospodarowania jest donkiszoteria. A za donkiszoterię płaci się drogę.

\*) Artykuł napisany kilka tygodni temu. Publikujemy go na prawach wolnej trybuny.

## CHRUSZCZOW O EKONOMISTACH

(Z przemówienia wygłoszonego dnia 22 maja 1957 roku w Leningradzie \*)

W związku z postawionym zadaniem pragnę powiedzieć wam o jednym fakcie. Kiedy po naradzie z kolchoźnikami, z pracownikami MTS i sowchozów, po zaznajomieniu się z ich zobowiązaniami zrodziła się myśl doświadczenia w najbliższych latach USA w dziedzinie produkcji mięsa, mleka i masła na głowę ludności, poprosiłem ekonomistów by obliczyli, kiedy możemy doświadczyć Amerykę w produkcji wymienionych produktów.

Zdradzę sekret. Dali mi oni papierki i jak pisał dzisiaj w „Prawdzie” Michailow w bajce — podpis i pieczęć przyłożyli. Na papierku tym napisano: zwiększyć produkcję mięsa 3,2 razy i doświadczyć USA możemy w 1975 roku. (Śmiech). Wybaczenie, towarzysze ekonomiści, jeśli was nieco dotknę.

Nasza nauka osiągnęła wielkie sukcesy i jesteśmy z niej dumni. Radzieccy uczeni zasłużyli na szacunek narodu. Oto jednak wśród pracowników naukowych są również tacy, którzy hamują nasz postęp.

Co oznacza odwołanie do 1975 roku wykonania niesłychanie ważnego zadania? Oznacza to danie ideologom kapitalistycznego świata możliwości wygadywania jeszcze przez dłuższy czas przeciw ustrojowi socjalistycznemu, przeciw ustrojowi kolchoźniczemu, przeciw krajom socjalistycznym, że — oto — bolszewicy wymyślają na kapitalizm, a patrzcie — w niektórych krajach kapitalistycznych wytworzą się na głowę ludności więcej

produktów niż w krajach socjalistycznych.

Jak podeszli do tej sprawy nasi ekonomiści? Wzięli oni, jak należy, ołówce i obliczyli, jaki będzie przyrost i za ile lat, to znaczy wzięli dane wieloletnie. Z punktu widzenia arytmetyki nie ma tu żadnej pomylki, wszystko udowodniono. Jednakże trzeba przede wszystkim zrozumieć, jakie dziś wyrosły siły w naszym narodzie, w naszych kolchozach i sowchozach. Wzrost poziomu kulturalnego naszego narodu, materialny dobrobyt ludzi, zasilenie naszej gospodarki doświadczonymi kadrami — wszystko to ma kolosalne znaczenie. Widzicie przecież, że liczne kolchozy doświadczają w ciągu dwu-trzech lat zwiększając produkcję 10—15—20 razy. W jakiej arytmetycznej obliczeniach można to wszystko ująć? Toż to polityka, to jawna polityka, to wynik długoletniej pracy naszej partii, pracy całego naszego narodu. Twarzyście, o których mówię, to nie bylejakie ludzie, nazwisk ich nie wymienię, lecz niechże się zarumienią. Wówczas będą się bardziej krytycznie odnosić do ołówka, bardziej będą zwracać się do narodu, będą stan gospodarki, wyczuwać puls życia narodu, bicie jego serca. (Okłaski).

\*) Opublikowanego w „Prawdzie” z dnia 24 maja br.

## PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH W I KWARTALE 1957 ROKU

Na podstawie danych statystycznych poszczególnych krajów kapitalistycznych redakcja „Biki” podaje następujące zestawienie wskaźników produkcji przemysłowej w ważniejszych krajach kapitalistycznych w I kwartale 1957 roku:

|           | Podstawa        | Styczeń | Luty | Marzec  |
|-----------|-----------------|---------|------|---------|
| USA       | 1947—1949 = 100 | 145     | 147  | 148     |
| Anglia    | 1948 = 100      | 138     | 143  | 142—143 |
| NRF       | 1936 = 100      | 207     | 215  | —       |
| Francja   | 1952 = 100      | 141     | 145  | 146     |
| Kanada    | 1935—1939 = 100 | 290     | 291  | —       |
| Japonia   | 1950 = 100      | 256     | —    | —       |
| Włochy    | 1938 = 100      | 219     | 210  | —       |
| Belgia    | 1953 = 100      | 119     | 113  | 121     |
| Szwecja   | 1938 = 100      | 241     | 249  | —       |
| Finlandia | 1948 = 100      | 190     | 180  | —       |

Przytoczone liczby wskazują na wielką przężność rozwoju Kanady i Japonii oraz na stosunkowo powolny rozwój takich starych krajów kapitalistycznych, jak Anglia, Francja, Belgia.

**N**a temat nadużyć, mank, braków, łapownictwa, kumoterstwa i wszelkiego rodzaju niedociągnięć w handlu u społecznym wiele już napisano i w dalszym ciągu poświęca się temu problemowi dużo uwagi, gdyż — niestety — problem ten jest bez przerwy jak najbardziej aktualny. A sprawa jest niezmienne ważna, bowiem prócz strat materialnych ponosimy niepowetowane straty moralne, które są nieodłącznym następstwem w takich wypadkach.

Podawano szereg mniej lub więcej trafnych wniosków i zaleceń, zmierzających do uzdrowienia istniejącego stanu, a ostatnio rząd powziął uchwałę w sprawie surowych kar, między innymi za przechwytywanie atrakcyjnych i deficytowych towarów i odprzedaż tychże z nadmiernym zyskiem, bez świadczenia należnych opłat z tego tytułu dla skarbu państwa. Oczywiście będzie to poważnym hamulcem dla wszelkiego rodzaju spekulantów i kombinatorów, między innymi bowiem zbyt małe kary za tego rodzaju przestępstwa, czy niebyłyby przerysowane zarządzenia, które można było różnorodnie interpretować, zachęcały do popełniania przestępstw.

Wszystkie dotychczas wydane zarządzenia i zakazy, włącznie z propozycją tworzenia społecznych organów kontroli do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu, nie wyczerpują dogłębnie zagadnienia i nie usuną niedociągnięć, ponieważ nie trafiają jeszcze w zasadniczą przyczynę zła, względnie traktują ją zbyt powierzchownie. Aby uzdrowić organizm i usunąć chorobę, która go toczy, trzeba mieć dokładne rozeznanie przyczyn powodujących schorzenie. Wtedy dopiero można zastosować skuteczną receptę, gwarantującą powodzenie wyleczenia.

Najważniejszym źródłem, powodującym wszelkie nadużycia w handlu społecznym, jest upadek moralności wśród pracowników i kierownictwa placówek oraz niedoścignienie wagi samorządności instytucji. Oczywiście trzeba stwierdzić obiektywnie, że niedostateczna ilość towarów atrakcyjnych i deficytowych przy dużym popycie, jak również niewysokie wynagrodzenia ludzi pracy oraz niskie kary za przestępstwa, powodują powstawanie w naszym handlu nadużyć. Z drugiej jednak strony nie podlega dyskusji, że byłyby one ograniczone do minimum, gdyby pracownicy posiadali wysokie morale i gdyby odpowiednio czuwała kontrola samorządu gospodarczego.

Jak doszło do tego stanu i jak zaradzić dalszemu jego trwaniu? Bo chyba wszyscy się zgodzą, że tutaj leży przyczyna zła.

Praram się rzucić garść uwag i wniosków, jakie narzucają mi się w związku z długoletnią pracą w tej dziedzinie, a może w ogniu dyskusji wykrystalizują się ostateczne i właściwe środki zaradcze, które mogłyby stać się przyczynkiem do poprawy.

Na wstępie chciałbym zrobić małe rozgraniczenie w handlu społecznym.

nionym, a mianowicie podzielić go na sektor państwowy i spółdzielczy i rozpatrzyć, jak kształtują się niedociągnięcia i nadużycia w każdym pionie oddzielnie i co na taki stan wpływa.

Na sejmowej komisji handlu wewnętrznego, przy składaniu sprawozdań przez ministra Minorę z działalności handlu państwowego oraz przesłuchaniu Janczyka i Niteckiego z działalności gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Spółdzielni Spożywców ujawniło się, że handel państwowy — mimo lepszych i dogodniejszych warunków lokalowych, mimo poważnej części obrotów hurtowych, które nań niemal w całości przypadają — wykazał za 1956 rok procentowo więcej mank i

dotu, na wsi i w mieście. A tak piękne osiągnięcia posiadał przed wojną i gdzieś do 1947 r., kiedy to przy pomocy „odgórnych” sprzeczeń z zasadami demokracji zarządzeń i to zarządzeń często nieprzemyślanych, zaczęto się odsuwać od życiowych założeń gospodarczych ruchu spółdzielczego. Coraz mniejszy nacisk zaczęto kłaść na stronę społeczno-moralną pracowników i władz spółdzielni, na wychowanie członka-spółdzielcy, zaczęto po prostu ignorować lub co najmniej nie doceniać ważności tego zagadnienia.

Wskutek tego rodzaju, świadomych czy też nieprzemyślanych posunięć, poczęli zamazywać się i zatracać właściwy charakter handlu, spółdzielczego. Członkowie mieli co-

W minionym okresie łamanie samorządności, gdy bardzo często byli narzucani, czy też przyjmowani nieuczciwi lub nieudolni pracownicy, zaczęli się mnożyć manka, braki, kombinowanie, kumoterska odprędaż itp. Narzucani pracownicy nie wykazywali należytego posłuszeństwa względem władz spółdzielni, nie wstydziła się swego postępowania, a po zwolnieniu ich z pracy, po ujawnieniu nadużyć, otrzymywali posady w innych przedsiębiorstwach, czy instytucjach, na podobnych stanowiskach, brnąc dalej w tym kierunku.

Ukoronowaniem były łagodne kary za popełnione przestępstwa oraz w większości wypadków nieściągalność dokonanych braków, czy nadużyć. Zachęcało to wielu do uprawiania tego procederu. Opinia publiczna, widząc coraz mniejszy efekt swoich alarmów, zaczęła coraz słabiej reagować, przechodząc nad wszystkim do porządku dziennego; popełniający nadużycia uważani byli często za „bohaterów społecznych”. Mówiono — ten ma głowę na karku i umie sobie zawsze poradzić. Na marginesie trzeba dodać, że taki objaw i stan ogarnął w dużym stopniu cały odcinek życia społeczno-gospodarczego. Jest to objaw smutny, a zarazem bardzo niepokojący, gdyż nie ma nic gorszego, jak zobojętnienie i apatia społeczeństwa w stosunku do tak opłakanego rozwoju stosunków gospodarczych.

Dopiero odnowa październikowa umożliwiła powstanie warunków, stwarzających przesłanki do naprawy istniejących stosunków.

Widomą tego oznaką są szpalty gazet i czasopism, gdzie w rzeczowej krytyce krystalizują się poglądy w sprawie uwolnienia naszej gospodarki od błędów i wypaczeń.

Wydaje się, że kontynuując tocząca się od kilku miesięcy dyskusję należałoby w zakresie pracy handlu przede wszystkim oprzeć działalność spółdzielni na pełnym, nieskrępowanym samorządzie, zwłaszcza jeśli chodzi o wybór władz i dobór pracowników. Wymieniając to przypadek wyborów zarządów i rad spółdzielni, bowiem walne zgromadzenia będą wybierały ludzi uczciwych, najbardziej zdolnych, w miarę możliwości obeznych już z obowiązkami i chętnych do pracy. Będzie to gwarancją należytego spełniania przez nich swych obowiązków, a tym samym dobrej działalności instytucji.

Pracowników materialnie odpowiedzianych powinno się przyjmować tylko bezwzględnie uczciwych, o odpowiednim poziomie moralnym, a w wypadku wątpliwości, czy też braku dobrego rozeznania, należy brać poręczenia.

Władze nadrzędnych jednostek gospodarczych spółdzielni powinny położyć duży nacisk na działalność poszczególnych rad spółdzielni komitetów członkowskich.

Słuszne byłoby rozwiązanie zainteresowania członków spółdzielni działalnością placówki m. in. poprzez stosowanie bodźców materialnych w formie zwrotów od zakupów, czy dywidendy od udziałów. W ten sposób członkowie poczną się współgospodarzami, będą bowiem w dobrej działalności zainteresowani również od strony materialnej. Będzie to zarazem hamulcem w popełnianiu nadużyć, umożliwi bowiem sygnalizowanie w wypadku nieudolnego gospodarowania. Centralne spółdzielcze i związki powinny powrócić do chlubnych tradycji dawnej spółdzielczości kładąc wielki wysiłek w działalność społeczno-wychowawczą, tak bardzo w minionym okresie niedocenianą i zaniedbaną.

Na wszystkich zebraniach, kursach, konferencjach, odprawach należy odpowiednią część programu poświęcić zagadnieniu moralności i postawie społecznej pracowników, władz samorządu i członków spółdzielni. Trzeba piętnować i wytykać popełnione nadużycia wskazując, że przez to my wszyscy, każdy z nas, całe społeczeństwo, ponosi straty.

Trzeba uświadamiać, że handel — to nie tylko zaopatrzenie i zbyt, że to nie tylko mechaniczna transakcja, lecz także uczciwe i uprzejme załatwianie i obsługa człowieka, że od wykonania związanych z tym czynności zależeć będzie także współzycie ludzi.

Specjalne miejsce w działalności społeczno-wychowawczej należy poświęcić zwalczaniu alkoholizmu, który w bardzo wielu wypadkach jest przyczyną nadużyć, niszczy zdrowie, wypacza charakter i szerzy zgniliznę moralną. Należy w odczytach, pismach, plakatach, przy każdej sposobności, wykazywać zgubną działalność alkoholu, a pod żadnym pozorem nie przyjmować na stanowiska materialnie odpowiedzialne ludzi obciążonych tym nałogiem.

Jeśli chodzi o uzdrowienie handlu państwowego, to sytuacja jest trudniejsza, gdyż brak samorządu i wynikającej stąd kontroli społecznej stopniowo ma do przeskoki. Brak jest bowiem tutaj należytego zainteresowania ze strony społeczeństwa czy poszczególnych osób, jakie ma miejsce wśród członków spółdzielni. Łuźne organa kontroli społecznej nigdy nie zastąpią komitetów członkowskich w spółdzielniach.

Cóż więc czynić? Jakże pozostać wiernym? Bezwzględnie trzeba stosować te same środki, jakie przynoszą dobre wyniki w handlu spółdzielczym, wymagając jednocześnie kontrolę państwową i organów społecznych, chociaż środki te są znacznie skuteczniejsze w pionie spółdzielczym. A może warto się zastanowić nad współdziałaniem części handlu państwowego. Byłoby to prawdopodobnie z korzyścią dla gospodarki.

# o działalności **PTE**

## POWSTAŁA SEKCJA PRZEMYSŁU

Wśród 12 sekcji działających w ramach warszawskiego oddziału PTE nie było dotąd sekcji przemysłu, co niezmienne utrudniało pracę naukowo-badawczą nad szeregiem ważnych i często niezmienne aktualnych zagadnień polityki gospodarczej. Brak ten został ostatecznie usunięty. Na zebraniu organizacyjnym w dniu 16 maja br. powołano — wzorem innych oddziałów PTE — Sekcję Przemysłu.

W toku dyskusji ustalone zostały główne kierunki aktualnej działalności sekcji. Włączono do niej również wszystkie zagadnienia ekonomiczne dotyczące przedsiębiorstwa (teoria przedsiębiorstwa socjalistycznego, organizacja i zarządzanie, samorząd robotniczy, bodźce ekonomiczne w produkcji, planowanie przemysłowe w powiązaniu z planem centralnym, zagadnienie człowieka w produkcji i związane z tym problemy ekonomiczne, socjo-

logiczne, psychologiczne), jak i ogólnie problemy przemysłu, jako jednej z najważniejszych dziedzin produkcji, a mianowicie: kierunki i proporcje rozwojowe, baza surowcowa, materiałowa, system cen, system zaopatrzenia i zbytu, system finansowo-kredytowy, planowanie, statystyka.

Na czoło zaś wszystkich tych zagadnień wysuwają się w aktualnej sytuacji gospodarczej kraju trzy problemy: ceny, płace i pieniądź. Wobec tego, że zagadnieniem pieniędza zajmować się będzie Sekcja Finansów, dwa pierwsze powinny w obecnej chwili stanowić główny temat działalności Sekcji Przemysłu.

Wraz z powołaniem Sekcji Przemysłu ulega likwidacji Sekcja Gospodarki Materiałowej. Do Prezydium nowej sekcji weszły następujące osoby: Z. Deutschman, J. Koraszewski, W. Kosiński, J. Lutosławski i H. Witkowski. (D)

## DYSKUSJA O TEORII KOSZTÓW

Na plenarnym posiedzeniu Sekcji Teorii i Historii Myśli Ekonomicznej Warszawskiego Oddziału PTE prof. Bronisław Minc wygłosił referat pt. „Teoria kosztów i równowaga przedsiębiorstwa”.

Referent dał obszerny, historyczny pogląd kształtowania się teorii kosztów w burżuazyjnej ekonomii politycznej. Ostatnia część referatu poświęcona była krytyce współczesnych teorii kosztów.

W dyskusji zabierali głos m. in. prof. prof. Brus, Hagemajster, Wyrozemski, dr Przeciszewski, mgr Kurkowski i mgr Brzeski.

Przedmiotem dyskusji był problem kształtowania się kosztów. Większość dyskutantów twierdziła, że głoszone przez ekonomów burżuazyjną prawo kształtowania się kosztów (wraz ze wzrostem produkcji) w postaci litery „U” nie posiada charakteru absolutnego, ani uniwersalnego.

Drugą sprawą, którą poruszono w dyskusji był problem wykorzystania dorobku burżuazyjnej teorii

kosztów w naszych warunkach. W tej sprawie dyskutanci byli zgodni. Równocześnie jednak zwrócili uwagę na fakt, że wszelkie bezkrytyczne przejmowanie teorii ekonomii burżuazyjnej jest dla rozwoju ekonomii politycznej w Polsce bardzo szkodliwe. Byłoby to, jak określił prof. Bronisław Minc, tak „pożyteczne” dla nauki, jak dla człowieka jest „zabawne” przejście z deszczu pod rynek.

Dyskusja była ciekawa również z innego powodu. Na początku dyskusji prof. Wyrozemski stwierdził, że jeśli ktoś z obecnych na sali potrafi udowodnić istnienie prawa kształtowania się kosztów w postaci litery „U” — to osoba ta otrzyma nagrodę 100 zł. Następnie ad. Kurkowski przedłożył nagrodę 101 zł za udowodnienie tezy przeciwnie.

Niestety nikt z obecnych z tych nagród nie otrzymał. Okazuje się, że niektóre fundamentalne prawa głoszone od XVIII stulecia nie wytrzymują krytyki zdrowego rozsądku

(M. K.)

## SESJA NAUKOWA PTE W KIELCACH

Staraniem Oddziału Kieleckiego PTE odbył się w Kielcach w dniach 7 i 8 czerwca br. sesja naukowa poświęcona rozwojowi przemysłu materiałów budowlanych w Kielecczyźnie. Program sesji przewidywał m. in. referaty omawiające bazę surowcową przemysłu materia-

łów budowlanych w Kielecczym, stan i potrzeby rozwoju miejscowego przemysłu materiałów budowlanych oraz warunki techniczno-ekonomiczne działalności gospodarczej przemysłu materiałów budowlanych na Kielecczyźnie. (TG)

## PRACA DLA EKONOMISTÓW

Czytelnicy nadsyłają nam wiele listów, z których wynika, że wciąż jeszcze liczne stanowiska pracy wymagające wykształcenia ekonomicznego zajmowane są przez osoby bez odpowiednich kwalifikacji zawodowych. Wiele instytucji i przedsiębiorstw bezskutecznie poszukuje wykwalifikowanych księgowych, planistów, statystyków itp. Jednocześnie wielu ekonomistów z wyższym wykształceniem, a niejednokrotnie i z bogatym doświadczeniem zawodowym bezskutecznie poszukuje pracy lub zajmuje stanowiska zupełnie nie odpowiadające ich kwalifikacjom.

Dla ułatwienia wszystkim instytucjom i przedsiębiorstwom doboru kadr wykwalifikowanych ekonomistów, dla wyszukania ekonomistów stanowisk pracy odpowiadających ich kwalifikacjom zawodowym, redakcja „Życia Gospodarczego” oddaje swoje łamy do dyspozycji ekonomistów poszukujących pracy i zakładów oraz instytucji poszukujących ekonomistów.

W tym celu chętnie będziemy zamieszczali bezpłatne ogłoszenia ekonomistów poszukujących pracy lub organów zmianie pracę na bardziej odpowiadającą ich kwalifikacjom zawodowym. Bezpłatnie będziemy również zamieszczać ogłoszenia i wykazy wszystkich przedsiębiorstw i instytucji pragnących obsadzić stanowiska pracy wymagające wykształcenia ekonomicznego.

Aby kierownictwa przedsiębiorstw i instytucji posiadających wolne stanowiska pracy wymagające wykształcenia ekonomicznego mogły się lepiej zorientować w kwalifikacjach i przydatności zawodowej ekonomistów poszukujących pracy rozpoczynamy jednocześnie zamieszczanie charakterystyk kwalifikacji zawodowych młodych ekonomistów opuszczających uczelnie ekonomiczne w Polsce o nadsyłanie nam charakterystyki kwalifikacji zawodowych absolwentów opuszczających w bieżącym roku te uczelnie.

REDAKCJA

\*

Wydział Ogólnie-Ekonomiczny Szkół Głównych Planowania i Statystyki kończy w br. 134 studentów, w tym 28 na kierunku statystyki matematycznej, 45 na kierunku statystyki ekonomicznej i 61 na kierunku ekonomiki budownictwa.

Absolwenci kierunku statystyki matematycznej są wyszkoleni w stosowaniu mało jeszcze znanych u nas metod statystycznej kontroli jakości produkcji. Ich miejsce zatrudnienia — to duże zakłady produkcyjne prowadzące lub wprowadzające nowoczesne metody kontroli jakości produkcji. Część tych absolwentów może być zatrudniona w różnych instytucjach w tych działach, w których metodami statystyki matematycznej opracowuje się materiał doświadczalny.

Absolwenci kierunku statystyki ekonomicznej są wykwalifikowanymi pracownikami przede wszystkim dla terenowej służby statystycznej (kierownicy komórek statystycznych w wojewódzkich i powiatowych radach narodowych, inspektorzy do badania budżetów rodzinnych). Mogą być również zatrudnieni jako ekonomiści-planisci w wojewódzkich i powiatowych komisjach planowania gospodarczego oraz w nadzórzych przemysłowych. Działalność absolwentów tego kierunku została wypracowana w biurach rozliczeń i obrachunków. Mogą oni tuż, które prowadzą lub wprowadzają zmechanizowany obrachunek.

Absolwenci kierunku ekonomiki budownictwa, to ekonomiści-planisci w zakresie służby inwestycyjnej i budownictwa. W tym charakterze powinni znaleźć się w zjednoczeniach budownictwa (31 osób) w wojewódzkich i powiatowych komisjach planowania gospodarczego, w przemyśle i w biurach projektowych (10 osób) w zagadnieniach efektywności inwestycji, w dyrekcjach budowy osiedli robotniczych (10 osób).

Prodziekan Wydziału Ogólnie-Ekonomicznego SGPiS prof. ZENON GALAS

### POKOJOWE WYZWANIE CHRUSZCZOWA

Na konferencji pracowników rolnictwa w Leningradzie Chruszczow rzucił wyzwanie Stanom Zjednoczonym do pokojowego współzawodnictwa w dziedzinie rozwoju produkcji hodowlanej na głowę ludności, stwierdzając m. in. „Jeśli osiągniemy USA pod względem produkcji mięsa, mleka i masła na głowę, to skierujemy najbliższą torpedę w stronę kapitalistycznego”. Szczegóły przemówienia Chruszczowa przyniosła szeroko prasa codzienna. (W)

### PLAN GOSPODARCY WĘGIER NA 1957 ROK

Według planu zatwierdzonego przez rząd w drugiej połowie maja Węgry mają zwiększyć w 1957 roku produkcję przemysłu lekkiego o 5%, a produkcję przemysłu ciężkiego zmniejszyć o 4%. Oblicza się, iż w wyniku wypadków październikowych Węgry poniosły strat na sumę 20 mld forintów, ale dzięki pomocy kredytowej związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w wysokości około 130 mld rubli gospodarka narodziła Węgier wraca coraz bardziej na normalne tory.

Według przyjętego planu Węgry wyprodukują w tym roku 20,5 mln ton węgla, 5300 mln kilowatogodzin energii elektrycznej, 980 tys. ton cementu, 7,9 tys. ton stali. Całość produkcji przemysłowej wzrosła o 2,4% w stosunku do 1956 roku, ale będzie o 11,4% niższa od poziomu zaplanowanego na wymieniony rok.

Dochód narodowy w tym roku będzie o 0,5-1,0% wyższy od dochodu w roku poprzednim, ale o 9% niższy od zaplanowanego na 1956 rok. Realna płaca robotcza podniesie się o 15%. (M)

### BUDOWA HYDROELEKTROWNII W CZECHOSŁOWACJI

W Czechosłowacji przeprowadza się budowę szeregu elektrowni wodnych, głównie na rzece Weltawie. Poza słaską hydro-

elektrownią, oddaną do eksploatacji w 1955 roku, buduje się obecnie dwie duże elektrownie wodne — Orlik o mocy 360 tys. kilowatów i Lipno — o mocy 120 tys. kilowatów. Elektrownia Lipno została oddana do eksploatacji w 1953 roku. Obecnie buduje się zapórę wodną, a wkrótce rozpocznie się montowanie urządzeń. W hydroelektrowni Orlik wykonano już około 20% wszystkich robót. Budownictwo wszystkich wodnych urządzeń na Weltawie zostanie zakończone w 1955 roku. Wówczas ogólna moc hydroelektrowni systemu weltańskiego wyniesie 700 tys. kilowatów, czyli 75% mocy wszystkich elektrowni w kraju. (M)

### ONZ O SYTUACJI GOSPODARZEJ AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Komisja ekonomiczna ONZ do spraw Ameryki Łacińskiej opublikowała sprawozdanie o położeniu ekonomicznym w krajach łacińsko-amerykańskich w 1956 roku.

Według tego sprawozdania inwestycje prywatne kapitału zagranicznego w Ameryce Łacińskiej wzrosły o 250 mln. dol. w 1955 roku i o 400 mln. dol. w 1956 roku. Tempo jednakże rozwoju gospodarczego krajów łacińsko-amerykańskich w 1956 roku w stosunku do roku poprzedniego uległo osłabieniu. Produkcja rolna w stosunku do 1955 roku zmniejszyła się o 1,5%. W porównaniu zaś ze stanem przedwojennym przy uwzględnieniu wzrostu liczby ludności zmniejszenie produk-

cji rolnej na głowę ludności wynosi 5%. Pomimo zwiększenia eksportu bilans handlowy takich krajów, jak Meksyk, Ekwador, Peru i Urugwaj, został w 1956 roku zamknięty z deficytem. Szczególnie zaś duże saldo ujemne wykazywały Kolumbia, Kostaryka i Panama. W sprawozdaniu wyraża się obawę, iż ewentualne utworzenie przez 8 państw europejskich „wspólnego rynku” może spowodować zmniejszenie eksportu krajów łacińsko-amerykańskich do Europy. (M)

### WIELKI RUROCIĄG NAFTOWY

Na konferencji wielkich koncernów naftowych, która odbyła się w połowie

cjonalnie do stopnia użytkowania przez nie zaplanowanego ruropociągu. (M)

### POGORSZENIE SIĘ BILANSU HANDLOWEGO FRANCJI

W kwietniu nastąpiło dalsze pogorszenie się bilansu handlowego Francji, którego deficyt z 51,5 mld franków w marcu podniósł się do 53,8 mld franków w miesiącu następnym. W ciągu pierwszych czterech miesięcy tego roku saldo ujemne francuskiego bilansu handlowego wzrosło o przeszło 100 procent w porównaniu z odpowiednim okresem 1956 roku osiągając sumę 221 mld franków wobec 102 mld w roku poprzednim. Import bowiem podniósł się o 38%, podczas gdy eksport zwiększył się tylko o 13%. (M)

### URUCHOMIENIE ELEKTROWNII WODNEJ W AFGANISTANIE

Na rzece Kabul w miejscowości Sarobi w odległości 80 km od stolicy oddano w połowie maja do eksploatacji elektrownię wodną o mocy 44 tys. kilowatów. Nowa elektrownia dostarcza energię do stolicy Kabul i okolic. Koszt budowy wyniósł 600 mln afganów (47,34 afghanów — 1 funtów ang.). (M)

### NOWY PROGRAM ROZBUDOWY HUTNICTWIA W ANGLII

„British Iron and Steel Federation” podaje, że trzeci pięcioletni program rozbudowy przemysłu hutniczego ma za zadanie podniesienie produkcji stali w 1962 roku do 28 mln ton rocznie, inwestycje niezbędne do srealizowania zwiększonego celu wyniosły 575 mln funtów. Zadanie drugiego programu 5-letniego (1953-58) ustalono na 20,5 mln ton stali, zostało już przekroczone w roku ubiegłym. Oblicza się, że zdolność produkcyjna przemysłu hutniczego w 1958 roku osiągnie poziom 24 mln ton w stosunku rocznym. (M)

Na prace w pierwszej fazie przewidziano je 3-5 lat. Koszty ruropociągu wyniosły ponad 300 mln funtów ang. Zostaną one podzielone pomiędzy 17 wielkich kompanii naftowych propo-

# JAK UZDROWIĆ HANDEL USPOŁECZNIONY

ALEKSANDER ALEKSANDROWICZ

braków nieściągalnych niż handel spółdzielczy.

Fakty te dają dużo do myślenia, widać bowiem, że handel spółdzielczy, mimo mniej korzystnych warunków, pracuje lepiej i oszczędniej. Co na to wpływa, co jest przyczyną lepszej gospodarki? Czy nie można tych samych metod stosować w handlu państwowym?

I tu dochodzimy do wniosku: handel spółdzielczy oparty jest na samorządzie, na kontroli społecznej swych członków i dlatego pracuje oszczędniej i wydajniej, dlatego w handlu tym dokonuje się mniej nadużyć niż w handlu państwowym. Po prostu kontrolę komitetów członkowskich, wszystkich organów samorządu oraz samych członków uniemożliwiali dokonywanie nadużyć na większą skalę. Trzeba przy tym dodać, że spółdzielczość nie była w 1956 r. — mimo pewnych zmian na lepsze — w pełni samorządna. Wiele było bowiem centralizmu, biurokratycznych zarządzeń i dyrygowania, co wyrażało kolizję z samorządnością. Mimo wszystko handel spółdzielczy wyszedł jednak lepiej niż państwowy.

Drugą przyczyną panoszących się niedociągnięć w handlu jest, jak zaznaczyłem, upadek moralności wśród pracowników i kierownictwa. Odcinek spółdzielczy poniósł tu duże szkody w minionym okresie i to na wszystkich szczeblach, od góry do

# fakty i liczby

## ONZ O SYTUACJI GOSPODARZEJ AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Komisja ekonomiczna ONZ do spraw Ameryki Łacińskiej opublikowała sprawozdanie o położeniu ekonomicznym w krajach łacińsko-amerykańskich w 1956 roku.

Według tego sprawozdania inwestycje prywatne kapitału zagranicznego w Ameryce Łacińskiej wzrosły o 250 mln. dol. w 1955 roku i o 400 mln. dol. w 1956 roku. Tempo jednakże rozwoju gospodarczego krajów łacińsko-amerykańskich w 1956 roku w stosunku do roku poprzed-



# RADY ROBOTNICZE A ALIENACJA

DOKONCZENIE ZE STR. 1

runkach społecznych i historycznych sytuacji taka stwarza warunki dla ekonomicznego użarzenia jednej grupy ludzi przez drugą, tj. do wywłaszczenia bezpośrednich producentów.

Ustrój kapitalistyczny umocnił się ostentacyjnie wtedy, gdy powstały możliwości zobjekttywizowania warunków pracy. To znaczy, gdy decydującym czynnikiem procesu produkcji w wyniku postępu technicznego stała się maszyna. W ten sposób postęp w dziedzinie techniki został uwieczniony powstaniem i ugruntowaniem się własności prywatnej.

Dosłaliśmy zatem w naszych rozważaniach do podstawowego elementu stosunków produkcji — stosunków własności. Jak wiadomo, na stosunki produkcji składają się trzy elementy: 1) stosunki własności, tj. stosunek różnych grup ludzi do środków produkcji, 2) wynikająca stąd sytuacja i rola tych grup w procesie produkcji i wreszcie trzeci element — podział wytworzonego produktu i jego formy. Praktycznie, gdy mowa o stosunkach produkcji uważa się, że mowa o stosunkach własności i podziale. Mniej natomiast uwagi poświęca się roli i znaczeniu klas w procesie produkcji. Przy takim podejściu pomija się cały zespół ważnych (praktycznie i teoretycznie) zagadnień społeczno-ekonomicznych. Warto więc odnotować fakty określające zmiany w sytuacji społeczno-produkcyjnej wywłaszczonych, bezpośrednich producentów.

W omawianych warunkach kierownictwo produkcji przechodzi w ręce właściciela środków produkcji, a następnie w ręce specjalistów podległych mu i ściśle z nim związanych.

Na podstawie tych nowych stosunków własności i organizacji produkcji kształtuje się świadomość społeczna oraz utrwalą się ekonomiczny i psychiczny stosunek robotników do produkcji. Stosunek oparty na przyniesie ekonomicznym. Zainteresowania ekonomiczne robotników zostają zawężone do plac. Robotnicy nie znają całosci ekonomicznych i technicznych problemów produkcji. Wpływają na to przyczyny natury obiektywnej i subiektywnej. Subiektywne — ogólna problematyka produkcji jest robot-

nikom obca, gdyż występuje ona jako domena przeciwstawnej im siły — kapitału. Obiektywne — w wielkiej produkcji maszynowej robotnik staje się dodatkem do maszyn. Wykonuje małą część procesu pracy, nie spełnia funkcji organizatora i kierownika produkcji, nie posiada warunków umożliwiających mu całosciowe ujęcie i zrozumienie procesu produkcji.

Efektem tego jest swoiste wychowanie ekonomiczne proletariatu zamknięte w sferze spożycia osobistego. Nie jest przypadkiem, że zakres pierwszych, zorganizowanych i niezorganizowanych żądań klasy robotniczej nie wykracza poza sprawy placowe. Dążenia te nie są jeszcze oparte na znajomości istoty wyzysku kapitalistycznego i drogi jego likwidacji. Zrozumienie tych spraw wnoszą do ruchu robotniczego dopiero marksizm. Jednakże, jak uczy historia, teorii marksistowskiej nie udaje się z różnych przyczyn objąć całego ruchu robotniczego i przewidywać skutków tej edukacji społeczno-ekonomicznej odebranej przez robotników w kapitalizmie. Z tym m.in. wiąże się zjawisko tradycjonalizmu i syndykalizmu w ruchu robotniczym. Nie rozwijam bliżej tych spraw. Pragnę jednak zaznaczyć, że nawet tam, gdzie ruch robotniczy przewodzi partia komunistyczna, nie jest ona w stanie do końca przezwyciężyć skutków owego wychowania robotników w kapitalizmie, tj. wąskiego traktowania przez nich swoich interesów w produkcji społecznej. Staje się to możliwe dopiero po rewolucji proletariackiej.

W miarę rozwoju, w kapitalizmie zachodzą pewne nowe zjawiska określające sytuację klasy robotniczej w produkcji. Organizacja i kierownictwo produkcji ulega dalszym przemianom stając się domeną specjalistów z różnych dziedzin. Jeśli idzie o społeczno-ekonomiczną stronę, fakty te nie zmieniają zasadniczo sytuacji robotników. Pierwotnie bezpośrednia dyspozycja kapitału w stosunku do robotnika schodzi na dalszy plan. Jej miejsce zajmuje administracja fachowa przedsiębiorstwa. Mimo, że dyspozycje te są nadal dyspozycjami kapitału, wydają się jednak być innego pochodzenia. Wynikają jakby z ogólnych, wiecznych wymogów produkcji.

Sytuację robotników w procesie produkcji kapitalistycznej Marks

nazywa alienacją (wyobcowaniem) bezpośredniego wytwórcy. Ponieważ produkt wytworzony przez robotnika w ustroju kapitalistycznym nie należy do niego, zatem to oddzielenie, postawienie produktu poza zasięgiem jego wytwórcy stanowi alienację w najogólniejszym i podstawowym sensie. Stąd wypływają wszystkie dalsze konsekwencje, o których była mowa.

## III

Mamy więc przed sobą problem alienacji (wyobcowania) producentów. Nasuwają się dwa pytania: czy z tym zjawiskiem należy wiązać ruch rad robotniczych, o ile tak, to w jakim sensie może być mowa o alienacji wytwórców w naszych warunkach.

Na pierwsze pytanie należy odpowiedzieć pozytywnie. Skłania do tego analiza ruchu rad robotniczych. Mimo, że treść tego ruchu jest różnorodna, można tam wyróżnić dwa główne nurty, które wskazują na splatające się wzajemnie źródła tego ruchu.

Powstawanie rad robotniczych związane było bezpośrednio z dążeniem robotników do szybkiej poprawy swojej sytuacji materialnej (dodać trzeba, że zakres żądań w tej dziedzinie był bardzo często nierealny). Z drugiej jednak strony w okresie powstawania rad robotniczych wystąpiła tendencja wyrażająca się dążeniem robotników do współzawłaszczania produkcji. Tendencja ta weszła z ogólnym dążeniem do wyrażenia opór klasy robotniczej przeciwko ekonomicznemu i społecznemu wyobcowaniu. Ten nurt w ruchu rad robotniczych oblał postać, że zwołaniem rad robotniczych chodzilo jedynie o podwyżkę plac oraz wskazywać na rzeczywiste źródło ruchu rad robotniczych.

Należy teraz z kolei odpowiedzieć na drugie pytanie: w jakim sensie może być mowa o alienacji w naszych warunkach.

Z chwilą uspołecznienia środków produkcji zniszczona została własność prywatna. Znikła tym samym ekonomiczna podstawa alienacji i wyzysku. Produkty pracy ludzkiej nie przekształcały się już w kapitał. Dyspozycje nimi państwo socjalistyczne w interesie ogólnospołecznym, gdyż bezpośrednie dysponowanie własnością społeczną przez robotników jest praktycznie niemożliwe. Wydawałoby się więc, że problem jest już rozwiązany. Tak nie jest, gdyż rozwiązanie dotyczy tylko jednego elementu stosunków produkcji — własności. Jest to element najważniejszy, ale całosci sprawy nie wyczerpuje. Powstaje zatem z chwilą uspołecznienia środków produkcji skomplikowany problem: jak robotnicy-współwłaściciele mają swobodnie władać realizować. W założeń od tego jak ten problem jest rozwiązywany kształtuje się nowa, socjalistyczna sytuacja robotników w procesie produkcji społecznej. I dalej: w zależności (m.in.) od form rozwiązywania tego zagadnienia (określanych przez konkretne warunki miejsca i czasu) kształtują się różne modele socjalizmu.

Występująca u nas dotychczas forma władania środkami produkcji dawała ujemne rezultaty ekonomiczne i społeczne. Nie stwarzała ona warunków dla włączenia robotników do zarządzania produkcją i tym samym dla zmiany ich sytuacji społecznej. Sprowadzało to nie tyle ponowną alienację klasy robotniczej, ile uciśnieniem i przetrzymywaniem skutków alienacji oddziaływającej po kapitalizmie.

Wśród przyczyn bezpośrednich wpływających na ten proces należy wyróżnić przede wszystkim odziedziczone po kapitalizmie swoiste wychowanie ekonomiczne i poziom życiowy robotników, które ograniczyły ich horyzont w sprawach gospodarczo-produkcyjnych do spraw spożycia osobistego. Na tym tle rastała, w dużej mierze uzasadniona obawa przed anarcho-syndykalizmem. Obawa ta stwarzała hamulce dla włączenia robotników do aktywnego udziału w zarządzaniu produkcją. Motyw ten poważnie wpłynął na ukształtowanie się biurokratyczno-centralistycznego systemu zarządzania. Z kolei znowu system ten natrącał wewnątrz produkcji na warunki sprzyjające dalszemu utrwalaniu alienacji klasy robotniczej. Utrzymuje się tu (i będzie się utrzymywać) cząstkowa rola pojedynczego robotnika w procesie produkcji. Pozostaje nierównomierne rozmieszczenie możliwości organizowania procesu produkcji wśród wytwórców. Innymi słowy, utrzymuje się podział na kwalifikowanych i niewykwalifikowanych, na kierowników i wykonawców. Z chwilą, gdy grupa organizatorów i kierowników produkcji została podniesiona do godności administracji państwowej (jak to miało miejsce u nas) układ stosunków w produkcji (kierownictwo — wykonawcy) utrzymuje się wyłącznie na zasadzie nadzędności i podlegania. Praktycznie stan taki był przez robotników utożsamiany ze starym (kapitalistycznym) układem. Często zresztą z uszadunkowanych przyczyn. Wynika stąd więc, że realna zmiana sytuacji robotników w produkcji nie kończy się z chwilą uspołecznienia środków produkcji.

Ostatnie uwagi mogą sugerować pogląd, że zmiana społecznej sytuacji robotników w produkcji uzależniona jest wyłącznie od ich wszechstronnego, uniwersalnego przygotowania do produkcji. Niewątpliwie przygotowanie fachowe, poziom kulturalno-społeczny robotników ma tu duże znaczenie. Ale nie o to chodzi. Praktycznie takie postawienie zagadnienia oznaczało-

by rezygnację ze stosowania nowej techniki i rozszerzenia podziału pracy.

Nie uwalniamy robotników od wymogów, rygorów nowoczesnej produkcji. Wymaga ona coraz większej dyscypliny. Ale w myśl znanej tezy, że „wolność jest uświadomioną koniecznością”, robotnicy muszą pojąć i odczuć społeczny, socjalistyczny sens tej produkcji. Jako współwłaściciele środków produkcji muszą uzyskać społeczną i materialną rekompensatę za to podporządkowanie. Nie tylko przez wpływ na podział wytworzonego produktu, lecz również przez udział w zarządzaniu, na wytworzenie tego produktu. Rady robotnicze są właśnie formą społeczną, wysuniętą przez klasę robotniczą, dzięki której stworzone zostają warunki rozwiązywania tego kapitalnego zagadnienia społecznego.

## IV

W usuwaniu braków i niedomagań naszej gospodarki dużą rolę wyznacza się radom robotniczym. I słusznie. Ale przy rozważaniu źródeł owych braków i wyznaczaniu zadań rad robotniczych, trzeba odróżnić przyczyny natury techniczno-organizacyjnej od przyczyn natury społeczno-politycznej wynikających z braku udziału, zainteresowania i kontroli robotników. Działalność rad robotniczych dotyczy społeczno-politycznej strony zagadnienia. Rady robotnicze będąc formą współudziału klasy robotniczej w zarządzaniu gospodarką, opierając się na nowych formach zainteresowania materialnego mogą obecnie i w przyszłości dodatkowo wpłynąć na technikę i organizację gospodarki narodowej. Jednakże, trzeba o tym pamiętać, że samo istnienie rad tych problemów nie rozwiąże.

Wylania się więc sprawa kompetencji i kwalifikacji fachowych rad robotniczych. Rady nie są i nie mogą stać się organem złożonym wyłączenie ze specjalistów i ekspertów. Decyduje o tym sposób powoływania rad i ich charakter. Gdyby rady robotnicze składały się wyłącznie lub prawie wyłącznie ze specjalistów i ekspertów zatruciliby wówczas swój społeczno-wychowawczy charakter i stałyby się organem administracji fachowej.

Mimo to, mimo swego wybitnie społecznego charakteru, rady robotnicze muszą w swej działalności uwzględniać wymogi naukowej organizacji i kierownictwa produkcji. Stąd w radach robotniczych konieczny jest udział fachowców. Skromne doświadczenia naszych rad wykazują, że docenia się wagę tego zagadnienia; fachowcy są tam liczone reprezentantami przy jednoczesnym niedoborze robotników (pracowników fizycznych). Szerzej rozwinąć tę sprawę przez powołanie komisji dla rozwiązywania zagadnień specjalistycznych. Do takich komisji wchodzić fachowcy spoza rad, a nawet przedsiębior-

stwa. W ten sposób praktycznie zostają wprowadzone naukowe elementy do pracy rad robotniczych. Tym niemniej, rady robotnicze jako całosci muszą opanowywać i rozumieć ekonomiczną stronę techniki i organizacji nowoczesnej produkcji zarówno w skali przedsiębiorstwa, jak również w skali gospodarki narodowej.

Często niesłusznie utożsamia się rady robotnicze z fachowym, operatywnym kierownictwem produkcji. Przy takim podejściu budzi zastrzeżenia liczny udział robotników w radach robotniczych.

Wydaje się, że wychodząc z założeń prof. E. Lipińskiego zakwestionował zalety zawarte w ustawie o radach robotniczych, które brzmi, że do rad robotniczych należą w miarę możliwości wybierać 2/3 robotników (pracowników fizycznych). Prof. E. Lipiński („Nowa Kultura” z dn. 2.12.1956 r.) uważa ten przepis za sprzeczny z duchem marksizmu. W fabryce — stwierdza autor — nie pracują inteligenci i robotnicy, lecz „złożony robotnik”. Robotnikiem w rozumieniu Marksa jest więc zarówno inżynier jak tokarz i planista. Rzeczywiście przy takim traktowaniu pojęcia „robotnik”, przepis ten sprzeczny jest nie tyle z marksizmem, co z pojęciem „robotnika łącznego”. Istota sprawy polega na czym innym. Marksowska kategoria „robotnika łącznego” jest, jeśli można tak nazwać, kategorią techniczno-produkcyjną, nie uwzględnia ona klasowo-społecznej strony zagadnienia. Nie usiłuje przez to podkreślać względnie stwarzać różnic między inteligencją techniczną a robotnikami. Uważam jednak, że trzeba uwzględnić różnice faktycznie utrzymujące się w naszych warunkach, co czyni słusznie kwestionowany przepis.

Z podobnych przesłanek wychodzi wspomniany już prof. Peter Wiles rozważając możliwość rozwoju rad robotniczych w kapitalizmie. (Część jego rozważań i wynikające z nich wnioski omawiano już wyżej — posłużyły one jako punkt wyjścia do niniejszych uwag.)

Omawiając zagadnienie rad robotniczych (w ustroju kapitalistycznym) Peter Wiles stwierdza, że w warunkach, gdy w grę wchodzi wielka produkcja przemysłowa, przykłady danego samorządu robotniczego są niezwykle rzadkie.

Jako przykład danego samorządu przytacza P. Wiles oxfordzkie „College” (choć nie jest to zakład produkcyjny). Autor zastrzega jednak, że nie jest to samorząd ogólny, lecz samorząd wysokokwalifikowanych pracowników. Zresztą — kontynuuje dalej autor — w przedsiębiorstwach kontrolowanych przez robotników w Wielkiej Brytanii, samorząd ulegał również „gubryfikacji” przekształcając się w zarząd kilku starszych robotników, podczas gdy reszta pozostawała normalnymi najemnikami. (W ten sposób P. Wi-

les bezwiednie ocenił skuteczność owych pokojowych eksperymentów socjalistycznych w ustroju kapitalistycznym). Udany samorząd według P. Wilesa może wystąpić również tam, gdzie silna i szczególna tradycja utrzymuje dyscyplinę pracy i produkcja opiera się na trwałości techniki wytwórczej.

Z rozważań tych wypływa znikome znaczenie rad robotniczych w warunkach kapitalistycznych. W ustroju kapitalistycznym nie może być inaczej. Rady robotnicze są tam pomyślane jako nowa forma (zawierająca niewątpliwie elementy postępu) oddziaływania na robotników w kierunku zwiększenia wydajności pracy. Korzyści tego wzrostu dyskontują (w danych warunkach) głównie kapital. To jest chyba zasadniczą przyczyną niepowodzenia samorządu robotniczego w ustroju kapitalistycznym.

Ze swoich rozważań wyciąga P. Wiles również wnioski dla naszego samorządu robotniczego. Zastrzega się przy tym, że „pamięć nie pociągła”, że „pamięć nie pociągła”.

Jakież są te wnioski? Można odpowiedzieć krótko: „likwidatorskie”. Rady robotnicze, entuzjazm dla nich — mają niewątpliwie wartość propagandową i moralną. Ponieważ celem gospodarki jest wytwarzanie dóbr, zatem samorząd robotniczy niewiele może tu zdziałać. Rady robotnicze nie mają koniecznego związku z debiurokratyzacją. W okresie października rady stanowią przeciwwagę polityczną biurokracji. Jako przeciwwaga gospodarcza są teraz zbędne, są złem tolerowanym dlatego, żeby uniknąć większego. Zadania jakie pozostają radom robotniczym do spełnienia to udział w ustalaniu norm i plac.

Peter Wiles podał w swoim artykule wiele ciekawych myśli i spostrzeżeń. Nie uczynił jednak żadnego kroku naprzód w ocenie samorządu robotniczego. Rozumowanie jego utrzymuje się w takich kategoriach: robotnicy są czynnikami produkcji, którym należy naukowo i humanitarnie gospodarować. O ile samorząd ułatwia tę racjonalną gospodarkę, można go stosować. Choćby z wywodów wynika, że niewiele może on zdziałać.

Tu się różnimy. To co dla prof. Wilesa stanowi główny argument przeciwko radom robotniczym (tj. owa nieodpowiedzialność robotników i przekładanie bezpośredniego interesu nad długofalowy), dla nas stanowi główną przyczynę, dla której musimy rozwijać rady robotnicze. W naszych warunkach, w naszym ustroju nie rozwijamy żadnej poważniejszej sprawy bez aktywnego udziału klasy robotniczej. Dlatego zamiast „tolerować” rady robotnicze, musimy zrobić wszystko, aby je umocnić i postawić na poziomie, odpowiadającym ich zadaniom.

Zbigniew M. Kozłowski

## Z CZASOPISM

## Ceny surowców podstawowych a kurs złotego

Zadziwiająca i przecząca wszelkim zasadom zdrowego rozsądku relacja kursowa naszej złotówki w dużym stopniu utrudnia prawidłową kalkulację produkcji eksportowej, co oczywiście nie sprzyja prawidłowemu kształtowaniu się struktury handlu zagranicznego. Ponadto stan ten rzutuje na obowiązujący u nas system cen, w którym — jak wiadomo — roi się od najróżniejszych, niczym niewytłumaczalnych dziwolągów.

Niejednokrotnie wskazywano już na wadliwy układ cen, który stwarza, że wzajemne relacje cen niektórych towarów nie tylko nie odpowiadają relacjom ustalonym na rynkach zagranicznych zgodnie z prawem wartości, lecz stanowią całkowite ich odwrócenie. Niezależnie od szkody, jaką stan ten powoduje dla gospodarki narodowej przez stwarzanie antybodźców w oszczędzaniu surowców i materiałów podstawowych — sprzyja to również spekulacji, która w ostatnich czasach szczególnie szeroko się rozpleniła.

Toteż nie od dziś bledzą się ekonomiści nad sposobami rozwiązania tego ciężkiego problemu. Zbudowanie prawidłowej struktury cen jest obecnie warunkiem sine qua non uzdrowienia naszej gospodarki. W każdym razie — przynajmniej na dziś, konieczne jest ustalenie chociażby ogólnego kursu przerachowania cen surowców będących przedmiotem handlu zagranicznego.

Jedno z ciekawszych opracowań, dotyczących tego kluczowego problemu, zostało opublikowane w kwietniowym zeszycie „Gospodarki Planowej”.

Przed przystąpieniem do przedstawienia swojej metody autorzy formułują pogląd, że „ceny surowców wyznaczone na poziomie cen światowych, przerachowane według ekonomicznie uzasadnionego kursu, mogą być wyższe od cen wynikających z kosztów produkcji”. Ze stwierdzenia tego wypływa wniosek, że — wbrew dotychczasowej zasadzie — ceny surowców mogą, podobnie jak artykuły konsumpcyjne, zawierać znaczną akumulację w formie podatku obrotowego.

Założeniem metody autorów jest konieczność ustalenia takiego kursu złotego (w odniesieniu do cen materiałów podstawowych), przy którym równowadze planu finansowego towaro-usługowego zachowanie równowagi o-ransu płatniczego.

W rozważaniach surowych autorzy biorą pod uwagę szereg czynników, zarówno wpływających z tej za-

sady bezpośrednio, jak i oddziałujących na gospodarkę narodową w sposób pośredni lub wtórny. Obliczenia swe opierają na zasadzie, że ustalenie prawidłowego kursu złotówki spowoduje oszczędność przezbieranych surowców, która to oszczędność wymagać będzie pewnych wydatków, bądź z tytułu premii za oszczędność, bądź z tytułu dodatkowej akumulacji na rzecz budżetu. Ta ostatnia może być użyta na podniesienie istniejących plac, na placę dla przystoju zatrudnienia w administracji lub na nakłady materialne w inwestycjach. Podniesienie plac wymagać będzie z kolei dodatkowej masy towarowej na rynku wewnętrznym.

Autorzy uwzględniają wszystkie te okoliczności, jak również szereg ubocznych czynników i po przeprowadzeniu odpowiedniego rozumowania wyprowadzają wzór nierówności, według której kształtuje się lub powinien kształtować się prawidłowy kurs złotego. Nierówność ta —

$$W < \frac{Y}{1 - \frac{a}{s}}$$

gdzie W — wartość jednostki surowca w złotych, Y — ta sama wartość w walucie obcej (dolarach USA), a — współczynnik obrazujący stosunek przyrostu plac do przyrostu masy towarowej (powinien być wielkością stałą), s — współczynnik obrazujący wielkość przyrostu importu lub redukcji eksportu surowców, koniecznej dla wyprodukowania dodatkowej masy towarowej (w dolarach USA na 100 zł przyrostu masy rynkowej).

Stosunek W do Y jest właśnie tym poszukiwanym kursem złotego. Może on równać się wielkości wynikającej z powyższego wzoru, lub może być od niej mniejszy; nie może być jednak większy, gdyż ustalenie go powyżej tej granicy mogłoby spowodować naruszenie bilansu płatniczego.

Opierając się na danych statystycznych za rok 1955, dotyczących wielkości masy towarowej na rynku i jej wartości w dolarach oraz sumy funduszu plac, autorzy wprowadzają aktualną relację kursową złotówki, która dla materiałów podstawowych określają na 56 zł za 1 dolara USA (57 zł po uwzględnieniu zmiany cen niektórych artykułów na początku bieżącego roku).

Autorzy rozważają również, kiedy kurs ten może być ustalony w swej maksymalnej wysokości, a kiedy może być niższy. Zainteresowanych bliżej tym problemem odsyłamy do tekstu opublikowanego opracowania, brak miejsca nie pozwala bowiem na jego streszczenie. S. F.



## W SPRAWIE TEZ prof. BOBROWSKIEGO

W związku z licznymi wypowiedziami prof. Bobrowskiego, w tym m.in. w 19 numerze „Życia Gospodarczego”, uważam za konieczne przedyskutowanie jednego z omawianych problemów, który ma bardzo poważne znaczenie ogólne dla dalszego kształtowania się naszej sytuacji. Nie mam zamiaru polemizować z tezami ekonomicznymi podanymi przez prof. Bobrowskiego, z którymi zgoda jest większość ekonomistów zarówno biorących udział w pracach Rady Ekonomicznej, jak pracujących nad zagadnieniami polityki gospodarczej poza Radą. Chodzi mi tutaj o ocenę stosunku poważnego odłam społeczeństwa, w tym głównie inteligencji i robotników do naszej sytuacji gospodarczej. Prof. Bobrowski stwierdza, że stosunek tej części społeczeństwa do obecnie realizowanej polityki gospodarczej jest w każdym razie mniej pozytywny niż był kilka miesięcy temu i przypisuje te zmiany zbyt powolnemu tempu podnoszenia naszej stopy życiowej.

Wydaje mi się — i głos mój w tym względzie nie jest odosobniony — że ta ocena jest zbyt jednostronna i krzywdząca dla społeczeństwa. Ocena ekonomiczna siłą faktów wypływa z przesłanki ekonomicznych pomijać zupełnie przesłanki psychologiczne. Społeczeństwo nasze udowodniło już swoją dojrzałość polityczną i potrafi niewątpliwie opanować swoich dążeń do poprawy stopy życiowej utrzymać wyrobioną w tym zakresie opinię i pogodzić się z powolnym tempem poprawy sytuacji. Społeczeństwo to jednak chce widzieć realne podstawy do przewidywania, że ta poprawa będzie następowała. Fakt, że zasadnicze koncepcje gospodarcze Rządu opierają się na opinii ludzi najbardziej do tego predestynowanych, to znaczy Rady Ekonomicznej, niewątpliwie taką podstawę realną stanowi. Jednakże zasadnicze koncepcje i dyrektywy muszą mieć swoich wykonawców na wszystkich „szczeblach dowodzenia” i to oczywiście wykonawców fachowo i uodolnionych do tego doświadczenia przygotowanych.

Zjazd Ekonomistów w czerwcu ubiegłego roku, Kongres Inżynierów i Techników w lutym bieżącego roku, bardzo liczne rezolucje innych zjazdów, artykuły prasowe — postulują nieustannie ufać kierowniczym kadrom w całym aparacie gospodarczym, wysuwanie wysoko kwalifikowanych fachowców. Te same postulaty zgłaszają robotnicy, którzy po-

pierwsze chcą widzieć lepsze efekty swojej pracy wyskakiwane przez fachowe kierowanie, a po drugie po to kształcą swoich synów i córki na wyższych uczelniach, aby ich lepiej przygotować do pełnienia funkcji kierowniczych. Dla spełnienia tego postulatów najbardziej i najsłuszniejsze koncepcje ogólne zawisną w pewnym stopniu w próżni na skutek niemożliwego wykonawstwa.

Prof. Bobrowski w swoich ocenach sytuacji gospodarczej sprzed kilku miesięcy stwierdzał, że największym mankamentem jest marnotrawstwo. To zjawisko istnieje w dalszym ciągu w wyniku niskiego poziomu fachowego nie tylko np. dyrektorów fabryk, ale nawet kierowników wydziałów, oddziałów w fabrykach, referentów w centralnych zarządach i w ministerstwach itd. I tu leży ta właściwa przyczyna spadku entuzjazmu wśród wielu grup naszego społeczeństwa. O ile społeczeństwo widzi i ocenia realne podstawy korzystnych zmian w naszej gospodarce w wyniku oparcia jej rozwoju na pracach Rady Ekonomicznej i związanych z nią grup

naukowców i praktyków, o tyle nie może wierzyć w możliwość prawidłowego wykonania uchwał Rady bez głęboko sięgających zmian, w kierowniczym aparacie gospodarczym od kierowników oddziałów produkcyjnych zaczynając, a kończąc czasami i na kierownikach rezerw gospodarczych.

Społeczeństwo nie oczekuje więc natychmiastowych efektów w swoim poziomie życia, chętnie przedkłada okres oczekiwania na te efekty, musi jednak widzieć pełnię możliwości osiągnięcia tych efektów. Obecna sytuacja w dziedzinie kierowniczych kadry naszego aparatu gospodarczego takiej pełni możliwości nie daje, zmiany jakie tu zachodzą są zbyt niewielkie i zbyt powolne.

Wydaje mi się, że wyjaśnienie tego problemu jest niezbędne zarówno dla odnawienia sprawiedliwości społeczeństwu, które moim zdaniem na zbyt surową ocenę prof. Bobrowskiego nie zasługuje, jak i dla wyciągnięcia z istniejącej sytuacji odpowiednich wniosków na przyszłość. T. B. KOZŁOWSKI Warszawa

3) Z tym wszystkim poziom kadry jest niezadowolający. Zjawisko jest złożone i na pewno nie sprowadza się tylko do błędów polityki kadrowej, „kumoterstwa” itp. Rzecz w tym tylko, że nie jest bynajmniej prostą rzeczą zastąpić słabych wykonawców na wszystkich szczeblach dowodzenia lepszymi wykonawcami. Nie widzą bynajmniej nadmiaru kandydatów o wysokich kwalifikacjach i dużym doświadczeniu — czasem brak jednego, czasem drugiego.

4) Sprawa selekcji kadry musi być w moim przekonaniu długotrwałym procesem, jeśli nie ma skończyć się niepowodzeniem. Jest to proces delikatny, który w żadnym wypadku nie może przybrać formy brutalnej czystki (gdzie są zresztą organy i kryteria do takiej czystki). Chodzi także o to, by w tym procesie uniknąć przeciwważenia tytułów uniwersyteckich bez tytułów doświadczenia, doświadczenia bez tytułów. Długi złożony proces, o którym trzeba mówić i myśleć — w tym zdaniem jest zupełnie z Ob. Kozłowskim.

Czesław Bobrowski



# BIALOSTOCCY KUŁACY

MICHAŁ CHILCZUK



„W ZAGRODZIE”

Stanisław Teisseyre  
(Sopot)

W dyskusji nad stanem naszego rolnictwa wiele miejsca zajmuje sprawa polityki w stosunku do kułaka. Zbyt mało jednak mówi się o konkretnych skutkach tej polityki w przeszłości. W swoim ograniczaniu i likwidacji kułactwa widziano drogę wyjścia z zaoferowania wsi, usunięcia wyższego biedniaka oraz wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Drogi likwidacji „kułactwa” były różne: począwszy od nacisku politycznego — poprzez ekonomiczny — do różnych form szantażu i kar administracyjno-sądowych.

Podstawowym kryterium, przy pomocy którego wplywano żywe, rozwijające się gospodarstwa o wyższej kulturze rolnej do księgi „umarłych”, była ilość posiadanych hektarów oraz najem siły roboczej. Kryterium to było orężem, jakie dawano w ręce nie zawsze odpowiedzialnym ludziom administracji rolnej na wsi. Wszędzie, gdzie tylko coś nie szło, dopatrywano się wrogiej roboty kułaka. Nawet gdy w rzeczywistości nie było kułaka, starano się go odnaleźć. Tworzyliśmy nieraz sami tzw. problem kułactwa, aby móc czymś zasłonić swoją niedoładność gospodarowania.

Chłop białostocki posiadający 12 czy 15 ha mokrął i trzęsawiał, chłop z Sandomierszczyzny posiadający tyleż ha gleb lessowych oraz chłop z Poznańskiem, który dzięki wysokiej kulturze rolnej zbierał obfite plony z gleb średnich — wszyscy w jednakowym stopniu nosili piętno „kułaka”.

Mimo, iż różnica gleb, poziomu kultury rolnej tych rejonów kraju jest zasadnicza, mimo iż średnio na jedno gospodarstwo na Białostocczyźnie przypada 10 ha użytków rolnych, to już 12 hektarów gospodarstwa białostockie zaliczane były do kułackich. W rezultacie niszczyliśmy gospodarstwa towarowe, dobre zagospodarowane, o wyższej kulturze rolnej. Poszła w ruch mokała form walki z „kułactwem”. Na przykład często stosowano nadmierne, nieproporcjonalne i niezgodne z rzeczywistością określenie przychodowości, ustalono zbyt wysokie progresy podatkowe i progresy w obowiązkowych dostawach. Ustalono i obowiązkująca do roku bieżącego progresja już przy teoretycznej przychodowości 27 tys. złotych rocznie, określa wysokość wymiaru podatku gruntowego na 48 proc. Trzeba pamiętać, że na przykład w warunkach Białostocczyzny przy średniej klasie gleby (III), przychodowość 27 tys. złotych może mieć gospodarstwo dopiero 12—14 ha i to w strefie podmiejskiej. A zatem, gdyby nawet było możliwe uzyskanie z hektarów i produkcji roślinnej ponad 2,3 tys. złotych z 1 ha gruntów ornych — to przy obowiązkowej oddania z tego 48 proc. dla państwa, dalszy rozwój produkcji gospodarstw staje się praktycznie niemożliwy.

Zastosowanie wobec gospodarstw towarowych (często bezpodstawnie) pełnej przypadającej na nie progresji w należnościach w stosunku do państwa prowadziło do zniszczenia gospodarstwa do ruiny. Ruina gospodarstw towarowych — nie zawsze kułackich — miała zgodzić z ogólną po-

lityką rolną doprowadzić do... socjalizmu na wsi. Z całą premiedytacją, gdyż inaczej tego nie można nazwać, organizowano aparat polityczny, tzw. akcje „L”, (likwidacyjne), które miały na celu podważenie podstaw ekonomicznych i uniemożliwienie dalszej produkcji gospodarstw towarowych. Zasyfrowana akcja „L” uzbrojona w broń szantażu i kar ruszała z całą bezwzględnością na wieś, na gospodarstwa towarowe. Pod jej ciosami upadły tysiące gospodarstw określone mianem „kułackich”, ziemia pozostawała przeważnie nieużytkowana. Stąd też rozdziło się dżenie do podziału gospodarstw, ucieczka od ziemi, ukrywanie ziemi (np. w woj. białostockim w dalszym ciągu około 130 tys. ha gruntów ornych jest ukrytych), wreszcie zrzucanie „gospodarstw lub zmniejszanie produkcji roślinnej do granic potrzeb własnych, hodowli zaś — do ilości niepodlegającej egzekucji podatkowej. Tak prowadzona walka z kułactwem musiała oczywiście wpłynąć na obniżenie ogólnego poziomu produkcji rolnej.

A oto przykład skutków walki z kułactwem na terenie Białostocczyzny.

| Gospodarstwa dawniej towarowe, obecnie ekonomiczne |                   |             |                    | Gosp. dawniej towarowe, obecnie tylko sa - owy tarczałne |             |                    |                   |
|----------------------------------------------------|-------------------|-------------|--------------------|----------------------------------------------------------|-------------|--------------------|-------------------|
| liczba gospodarstw                                 | powierzchnia w ha | do ogólnego | liczba gospodarstw | powierzchnia w ha                                        | do ogólnego | liczba gospodarstw | powierzchnia w ha |
| 4.413                                              | 51.04             | 3,6         | 6.638              | 46.623                                                   |             |                    |                   |

Z powyższych danych widzimy, że gospodarstwa całkowicie zrujnowane, czyli tzw. trupy ekonomiczne, są to gospodarstwa o przeciętnej powierzchni użytków rolnych około 12 ha. Z zestawień powiatowych wynika, że obszar ten dochodził w niektórych powiatach — jak: białskim, grajewskim, sokólskim do 15 ha. Są to więc gospodarstwa tzw. „kułackie”.

Jakie straty poniosło rolnictwo białostockie na skutek upadku produkcji w gospodarstwach towarowych? Analiza przeprowadzona w poszczególnych powiatach wykazała, że tzw. gospodarstwa kułackie całkowicie zrujnowane prowadzą produkcję roślinną zaledwie na obszarze około 20—30 proc. posiadanej ziemi uprawnej utrzymując przy tym minimalny stan pogłowia zwierząt. Stąd proste wyliczenie, że z obszaru nieobszarnego w tych gospodarstwach województwa traci rocznie około 25—30 tys. ton ziarna (23 zbożowych z ogólnej powierzchni zasiewów) i w przybliżeniu 2,5—3 tys. ton żywa (jeśli przyjmijemy normę wydajności żywca zwierzęcego z 1 ha wynoszącą około 6 kg).

W powiecie kolneńskim całkowicie zrujnowanych ekonomicznie gospodarstw dawniej towarowych jest obecnie 264 na które przypada średnio po 11 ha użytków rolnych. Jeszcze nie tak dawno, bo w 1949 roku gospodarstwa te posiadały 1.068 sztuk bydła, 1.528 szt. trzody chlewnej i 1.176 szt. owiec. Dzisiaj te same gospodarstwa posiadają: 367 szt. bydła, 472 szt. trzody chlewnej i 269 szt. owiec. Podobną sytuację obserwujemy i w pozostałych powiatach. Średnio ilość inwentarza w gospodarstwach tego typu zmniejszyła się do 1/4 stanu posiadanej już po wojnie.

Nic też dziwnego, że mimo przeprowadzanej na wielką skalę melioracji największych zespołów łąk i pastwisk w kraju, jakim jest Białostocczyzna, rozwój hodowli jest

nieproporcjonalnie mały do wkładów inwestycyjnych. Chłop posiadający 5 ha zmeliorowanej łąki mógłby hodować w ciągu roku co najmniej 15 szt. bydła dużego, lecz obawa przed zaliczeniem go do „kułaka”, każe mu sprzedawać siano. W tym kryterium „kułactwa” była już nie ilość posiadanych hektarów, lecz ilość bydła. W ten sposób dochodzimy do stwierdzenia, że dotychczasowa polityka rolna hamowała tu wszelki rozwój rolnictwa. Tego kto próbował produkować więcej i lepiej należało natychmiast niszczyć. Nieprzemyślane do końca konsekwencje polityki rolnej na tym odcinku doprowadziły do zubożenia naszej wsi. Politykę tę nazywalismy „podpieraniem biedoty wiejskiej”. Było to nic innego jak tylko zwiększanie liczby tej biedoty. A przecież Państwowy Fundusz Ziemi dysponował i dysponuje tysiącami ha ziemi na cele uzupełnienia lub zakładania nowych gospodarstw. Niestety, biedniak wolni nosić swoje „zaszczytne” miano i korzystać z bezzwrotnej pomocy państwowej, aniżeli powiększać swoje gospodarstwo, by później stać się przedmiotem szikan.

Podobnych paradoksów było sporo. W latach powojennych na ziemiach odzyskanych organizowano całe wsie osadników wojskowych, którym nadawano uroczyska gospodarstwa wielkości 10 ha. Żołnierze wierzyli swemu dowódcy. Wiera była nieomal ślepa, gdyż zrodziła się na polu walki. Któż by przypuszczał, że wielu z tych żołnierzy zostanie nazwanymi później „kułakami”, sabotażystami, wrogami Polski Ludowej, tej o którą przelewali swoją krew. Czyż nie stwarzaliśmy sztucznie problemu kułactwa? Chyba tak. Robota ta nie tylko przynosiła szkodę rolnictwu, ale i szkodziła polityczną, moralną, krzywdziła ludzi, których nie wolno było krzywdzić.

Zastanówmy się jeszcze pokrótce nad innym kryterium kułactwa, mianowicie nad wołnym najmem siły roboczej w pracach sezonowych. Do tej kwestii podchodzono równie szablono, jak i do kwestii wielkości gospodarstw. Wystarczyło, aby gospodarz skorzystał z pracy najemnej, aby otrzymać miano kułaka. A

co z kolei prowadziło do znanych już nam skutków. WKPG w Białymstoku obliczyła dla tego województwa na 1956 r. wartość dochodu jednej dniówki w gospodarstwie dużym na około 30 zł. A więc zachodzi pytanie, czy w przypadku wołnego najmu do pracy sezonowej przy planowaniu za dniówkę 60 zł i więcej, można mówić o wyższości biedniaka? Owszem, tak. Chodzi jednak o to, by wyzysk ten ograniczyć i kontrolować środkami ekonomicznymi, a nie czynić z najmu dogmatycznego straszaka, który uniemożliwia w wielu wypadkach produkcję. Jeśli będziemy nadal utrudniać wołny najem na wsi, to musimy się liczyć, że olbrzymie połacie ziemi uprawnej zamienimy z powrotem na odlgi. Wydaje się, że do czasu kiedy formy spółdzielczości rolnej na wsi nie rozwiną się w dostatecznym stopniu nie należałoby utrudniać wołnego najmu siły roboczej. Nie oznacza to wcale, że należy pozostawić najmującym całkowicie wolną swobodę działania, że nie należy otoczyć prawną opieką tych co sprzedają swoją siłę roboczą. Można np. ustalić dla poszczególnych typów gospodarstw górna granicę ilości zatrudnionych z wołnego najmu, można by ustalić dolną granicę płac za poszczególną pracę w gospodarstwie rolnym. Nicwątliwie normy te byłyby różne w różnych dzielnicach kraju.

Jak widać problem większych gospodarstw jest bardziej złożony, aniżeli go sobie wyobraża wielu polityków rolnych. Trzeba pamiętać o tym, że doprowadzając do ruiny ekonomicznej gospodarstwa typu dużego, wyzbywamy się setek tysięcy ton zboża i dziesiątek tysięcy ton żywa. Niszczymy gospodarstwa najbardziej rentowne.

W naszych warunkach każdy hektar użytków rolnych powinien dawać maksymalną produkcję rolną, bez względu na jego właściciela. Zasada ta powinna być kryterium przy rozdziale wszelkich środków pomocy państwa dla rolnictwa. Należałoby pomagać przede wszystkim tym gospodarstwom, które posiadają warunki utrzymania odpowiedniego poziomu produkcji.

Wydaje się również, że do zagadnienia wołnego najmu siły roboczej nie należy podchodzić ze stanowiska permanentnej negacji. Szczególnie w obecnych warunkach naszego rolnictwa, kiedy na pierwszym planie

stawiamy zwiększenie produkcji, nie należałoby utrudniać wołnego najmu przez gospodarstwa, które go potrzebują. Zagadnienie wyższości rolnictwa rolnego należałoby rozpatrywać nie według ustalonych formułek, a poprzez szczegółową analizę poszczególnych wypadków. Przy czym należy ciągle mieć na uwadze, że wszelkie ograniczanie produkcji nie jest słuszną drogą walki na wsi.

Należałoby zastanowić się nad umorzeniem należności podatkowych i obowiązkowych dostaw dla gospodarstw ekonomicznie zrujnowanych i zastosowanie ulg wobec gospodarstw częściowo zrujnowanych. Nowy wymiar podatku i obowiązkowych dostaw powinien być dostosowany do realnych możliwości płatniczych tych gospodarstw, tak aby nie hamował rozwoju gospodarki.

Należałoby również zbadać i uchylić wszystkie krzyż administracyjne nałożone przez kolegią orzekające na gospodarstwa ekonomicznie zrujnowane. Należy jednak utrzymać w mocy wymierzone kary różnym kombinatorom, nierobom i zwykłym szkodnikom, którzy celowo obniżali swoją produkcję, by nie regulować należności dla państwa.

Poważną rolę w dziedzinie uzdrowienia gospodarstw zrujnowanych odegrałaby pomoc kredytowa. Pomoc ta powinna uwzględnić najpilniejsze potrzeby kredytu inwestycyjnego, produkcyjnego, a nawet konsumpcyjnego, na okres najbliższych 2—3 lat. W pierwszej kolejności powinna objąć te gospodarstwa, które posiadają dostateczną ilość siły roboczej, a także takie, którym pomoc zapewni szybki wzrost produkcji.

Poruszony problem reproduktywizacji gospodarstw towarowych wcale nie musi być zaraz utożsamiony z rekapitalizacją wsi. Wydaje się, że wszelkie obawy w tym względzie nie mają uzasadnienia. Chociażby dlatego, że aktywizacja gospodarstw dużych odbywałaby się przy zagwarantowaniu pełnej możliwości ingerencji państwa poprzez przepisy prawne. (Naturalnie w wypadku stwierdzenia powstania nadmiernej akumulacji środków pieniężnych i materiałowych). Również znajdująca się całkowicie w rękach państwa polityka zatrudnienia, poparta możliwościami powoływania nowych ośrodków produkcyjnych usuwa wszelkie niebezpieczeństwa wyzysku siły roboczej na wsi.

## POZORNA RENTOWNOŚĆ I FAKTYCZNE STRATY

Poznańskie Okręgowe Zakłady Tęczy Przemysłowej mają w swoim Centralnym Zarządzie opinię najcięższą pracującą i wykazującą rentowność przedsiębiorstwa. W czasie kontroli przeprowadzonej przez Inspektorat Ministerstwa Kontroli Państwowej okazało się, że rentowność tych zakładów jest tylko pozorna i że przedsiębiorstwo faktycznie ponosi straty.

Dla czego rentowność wynikała z zapłat w księgowości, rentowność planowa, nie odzwierciedlała ekonomicznych wyników gospodarstwa przedsięwzięcia? Wynika to głównie stąd, że ceny niektórych artykułów nie są konsekwentnie ustalane według ich wartości, a ponadto są one różne dla różnych odbiorców.

Zakłady tęczy przemysłowej zbywały bowiem różnym odbiorcom po cenach dostaw obowiązkowych, w związku z czym we wszystkich tuzach planowane straty. Z drugiej strony — zakłady tęczy przemysłowej pracowały w odpowiednio uprzywilejowanych warunkach, co wpłynęło z kolei na niskie kosztowanie się kosztów tęczy. Należy tutaj wymienić przede wszystkim takie elementy, jak zakup paż po cenach reglamentowanych, zakup ziemniaków po cenach dostaw obowiązkowych, niskie ceny realizacyjne produktów rolnych z własnych gospodarstw pomocniczych, zakup węgla przemysłowego, którego cena wynosiła ok. 83 proc. ceny węgla ogólnego, zwolnienie od podatku chlorowca itp.

Uwzględniając te wszystkie elementy bilans za rok 1956 Poznańskich Okręgowych Zakładów Tęczy Przemysłowej przedstawiał się następująco (w tys. zł):

| Sprzedaż     | Plan     | Wykonanie |
|--------------|----------|-----------|
| Koszt własny | 31.073,7 | 33.789,2  |
| Wynik        | 44.179,9 | — 7.873,1 |

Dane powyższe nie odzwierciedlają bynajmniej stopnia gospodarności POZTP, ani też dokonywanych oszczędności w stosunku do planu. Przy planowaniu strat brano bowiem za podstawę ceny dostaw obowiązkowych, a ponieważ uległy one od 1 maja 1956 r. zmianie, porównywanie wyników z niekorzystnym planem nie mogło być pełnym obrazem.

Dla oceny pełnego obrazu przedsiębiorstwa i jego wyników finansowych należało wprowadzić do bilansu pewne korekty. Kontrolerzy zastosowali więc dla całego bilansu okresu jednolite ceny, a ponadto uwzględnili fakt, że do kwietnia 1956 r. tuczarnie nie ponosiły w zasadzie kosztów handlowych,

związanych ze sprzedażą. Niezależnie od tego wyniki finansowe przedsiębiorstwa skorygowano o różnice wynikające z przeceny zużytych paż, transportu i zakupu części ziemniaków po cenach dostaw obowiązkowych oraz wyniki finansowe gospodarstw rolnej i inne elementy mające wpływ na koszt tuczni.

Po uwzględnieniu poprawek realne wyniki działalności przedsiębiorstwa w roku 1956 przedstawiały się następująco (w tys. zł):

| Sprzedaż     | 60.899,9  |
|--------------|-----------|
| Koszt tuczni | 66.328,3  |
| Wynik        | — 5.428,4 |

A więc strata roczna wyniosła nie 44 — jak zakładał plan i nie 7 — jak wykazał bilans, lecz ponad 25 milionów złotych. Do straty tej należy też zaliczyć koszt oddawania części kosztów utrzymania Centralnego Zarządu Tęczy Przemysłowej, które w skali rocznej wynoszą ponad 3 miliony złotych.

Charakterystyczny obraz uzyskano z analizy działalności za II półrocze 1956 r. W bilansie wykazany był zysk 1.436,6 tys. z sprzedaży paż, z czego 1.436,6 tys. z kosztów tuczni. Należy tutaj wymienić przede wszystkim takie elementy, jak zakup paż po cenach reglamentowanych, zakup ziemniaków po cenach dostaw obowiązkowych, niskie ceny realizacyjne produktów rolnych z własnych gospodarstw pomocniczych, zakup węgla przemysłowego, którego cena wynosiła ok. 83 proc. ceny węgla ogólnego, zwolnienie od podatku chlorowca itp.

Uwzględniając te wszystkie elementy bilans za rok 1956 Poznańskich Okręgowych Zakładów Tęczy Przemysłowej przedstawiał się następująco (w tys. zł):

| Sprzedaż     | Plan     | Wykonanie |
|--------------|----------|-----------|
| Koszt własny | 31.073,7 | 33.789,2  |
| Wynik        | 44.179,9 | — 7.873,1 |

Dane powyższe nie odzwierciedlają bynajmniej stopnia gospodarności POZTP, ani też dokonywanych oszczędności w stosunku do planu. Przy planowaniu strat brano bowiem za podstawę ceny dostaw obowiązkowych, a ponieważ uległy one od 1 maja 1956 r. zmianie, porównywanie wyników z niekorzystnym planem nie mogło być pełnym obrazem.

Dla oceny pełnego obrazu przedsiębiorstwa i jego wyników finansowych należało wprowadzić do bilansu pewne korekty. Kontrolerzy zastosowali więc dla całego bilansu okresu jednolite ceny, a ponadto uwzględnili fakt, że do kwietnia 1956 r. tuczarnie nie ponosiły w zasadzie kosztów handlowych,



## Mimo chodem

### PIENIĄDZE LEŻĄ NA ULICY

Czy wiecie, ile chcą płacić za wyrobienie posady kierownika stacji benzynowej? Od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy złotych, w zależności od lokalizacji stacji.

Nie jeden zapyta, dlaczego? Czyżby uposażenie za tę w granice rzeczy ciężką pracę (w okresie upałów, słońca, mrozu) — zawsze pod gołym niebem) sięgało bajonów? Nie podobnego, płace sprzedawców produktów naftowych wysokością swą nie odbiegają od płac obowiązkowych w handlu. Tajemnica intrzyki takiej posady leży więc zupełnie gdzie indziej.

Nie wszyscy mogą wiedzieć, że istnieje u nas dwójstwo cen na produkty naftowe. Urzędy i przedsiębiorstwa państwowe płać np. za cieką na benzynę 2,40 zł za litr, osoby prywatne 4,80 zł, czyli podwójnie. Jaki z tego efekt? Kierownicy instytucji państwowych nagminnie żądają obniżki stacji benzynowych „zaoszczędzone” ceki w cenie od 1 do 2 zł za litr benzyny. Ceki te przechodzą następnie w cenie 3—3,50 do rąk prywatnych właścicieli samochodów, którzy rzadko kiedy nabywają benzynę według oficjalnego cennika.

W ten sposób wszyscy są zadowoleni. Kierowca instytucji państwowej uzyskał fundusze na przyszłościowy „kieszonkowy chleb”, właściciel samochodu kupił paliwo o 30—40 proc. taniej, a kierownik stacji benzynowej zbiera ze swojego procederu ciężkie tysiące — i to bez ryzyka (kasa i magazyn zawsze są w porządku). A kto płaci za rachunek? Wiadomo — Ojczyzna.

Wszyscy o tym wiedzą, a mimo to czynnik miarodajny z uporem godnym lepszej sprawy opierają się skasowaniu takiego oczywistego nonsensu, jakim jest ustalenie dwóch tak znacznie różniących się między sobą cen za ten sam produkt. Twierdzi się, że przywrócenie jednolitej ceny spowodowałoby ogromne trudności związane z koniecznością zmiany wielu preliminarzy budżetowych i planów finansowych. A może są ludzie zainteresowani w stwarzaniu sytuacji, że pie-

niędzy leżą na ulicy i każdy kto chce może się po nie schylić? (sef)

### PLANOWO - DEFICYTOWE

Gospodarka nasza posiada szereg przedsiębiorstw planowo - deficytowych. Istnienie ich jest podyktowane koniecznością zapewnienia określonych wyrobów czy materiałów. Przedsiębiorstwem planowo-deficytowym jest również huta szkła gospodarczego „Hortensja” w Piotrkowie Trybunalskim. Trudno jednak chyba uważać produkcję kieliszków i szklanek za taką, którą dla się wzięło na swą wagę dla gospodarki narodowej musi być realizowana w sposób deficytowy. A że kieliszki odgrywają specyficzną rolę w życiu naszego narodu, nie jest to jednak wystarczającym powodem uzasadniającym deficytowe zakład, a nawet wręcz przeciwnie (mówiąc stylem jednego z niedoświadczonych klasyków).

Zakłady szklarskie „Hortensja” daty w 1951 r. 8 mln zysku, a w 1957 r. mają dać 6 mln deficytu. Co jest tego powodem? Po prostu — „wspnianie” działający system cen. W latach 1951—1957 ceny surowców i materiałów podstawowych i pomocniczych wzrosły planowo w granicach 60—250%, natomiast ceny zbytu pozostały planowo na tym samym poziomie. (J. L.)

### JAKĄS HODOWAŁA I ROCZNIK STATYSTYCZNY

JESLI CHCESZ SIĘ UBAWIĆ i cały dom rozweselić — zaprenumeruj za jedne dziesięć złotych rocznie 16-stronicowy miesięcznik Książki — Warszawa 10, plac Dąbrowskiego 8. Znajdziesz tam np. taką oto zachętkę:

„JESLI POSZUKUJESZ PRACY, chcesz się specjalizować w zawodzie, pragniesz otworzyć warsztat lub sklep, rozpocząć jakąś hodowlę — kup

Rocznik statystyczny 1956  
Za 15 zł zdobędziesz wiedzę, która Cię uchroni od kosztownych błędów i strat”. (2)

**ŻYCIE gospodarcze**  
Redakcja:  
Warszawa, ul. Hoża 35.  
Telefony: Redaktor naczelny — 896-28.  
Sekretarz Redakcji — 896-28, Redaktorzy — 893-92, Centrala — 903-13, 900-71.

REDAGUJE ZESPÓŁ: W. Brus, A. Brzeski, S. Frenkel, J. Głowczyński, T. Jałowski, M. Kabaj, T. Kowalczyk (red. nacz.), K. Łaski, M. Mieszczańkowski, J. Mikołajski (sekr. red.), Z. Morecka, M. Ostrowski, J. Pałeska, R. Perełtowski, A. Ralkiewicz, Wł. Sadowski, H. Sułkiewicz (z-ca red. nacz.), J. Werner, J. G. Zieliński

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł, kwartałnie 26 zł. Cena i egz. z 2-ty. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miejscowościach, w których są Oddziały i Delegatury „Życia” składają zamówienia w miejscowych Oddziałach i Delegaturach „Życia”. Zamówienia na prenumeratę należy składać do dnia 10 m-cia poprzedzającego okres prenumeraty. Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe. Skład i druk RSW „PRASA”, ul. Marszałkowska Zam. 979 Nakł. 21550. B-23